

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjawszy poniedziałki i dni poświęteczne). Numer pojedynczo w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	" 21	" 5 c. 25	" 2
Poczta w państwie Austriackiem	" 24	" 6	" 2 c. 25
do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
Rzeszy niemieckiej	" 21	" 5	" 2
Francji i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
Włoch i Szwajcaryi	" 116	" 29	" 10
Belgii	" 80	" 20	" 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. LISTY reklamacyjne niezapieczone nie ulegają frankowaniu. LISTY ni frankowane nie przyjmują się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu” w Ryńku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

OGŁOSZENIA (inzeraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stałej 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „Czasu” p. Ignacy Hercok w ryńku pod Nr. 238. — w Wiedniu p. A. Oettel Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu p. L. Pionki, Boulevard du Prince Eugène, 95. — w Hamburgu pp. Haasenstein i Vogler — w Frankfurcie nad Menem p. Otto Molien — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu: pp. Jenke et Sarnig-hausen.

**OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS” od 1-go Kwietnia 1865.**

W Krakowie: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie. złr. 20. — złr. 10. — złr. 5. — złr. 2.  
We Lwowie: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie. złr. 21. — złr. 10.50 c. — złr. 5.25 c. — złr. 2.  
Z przesyłką pocztową w państwie austriackiem: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie. złr. 24. — złr. 12. — złr. 6. — złr. 2.5 c.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracja „Czasu” w Ryńku głównym, w domu p. Kirchmayera pod L. 39. We Lwowie: w Agencji „Czasu” p. Ignacy Hercok, w ryńku pod L. 238. W Wiedniu: p. A. Oettel, Wollzeile Nro 22. W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgię) p. L. Pionki, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą. Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca. Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możliwości o nadesłaniu dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu. Cena „Czasu” za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

**Kraków 24 marca.**

Dzienniki rosyjskie od pewnego czasu wiele sobie zadają pracy, aby przekonać Europę, że wieść o zamiarze przyłączenia Królestwa Kongresowego do Imperium rosyjskiego, całkiem jej obojędnie nie powinna. Zechcą sobie czytelnicy nasi przypomnieć, że na pierwszą zaraz wiadomość o tym projekcie wcielenia Królestwa Polskiego, wypowiedzieliśmy zdanie, iż jakkolwiek może on nie odpowiadać całkiem interesom korony, ważnym już jest dla tego, że wchodzi zupełnie w program tak zwanego narodowego stronnictwa, którego dążności coraz więcej w Petersburgu uwzględniane bywają; że telegram z wiadomością tą z Warszawy wysłany, może być tylko próbą i przygotowaniem Europy do tego wypadku. Domyśły nasze potwierdzone zostały w telegramie z Petersburga, który wiadomość tę ogłosił za bezzasadną, a oraz artykułem bardzo stanowczym w *Gazecie Moskiewskiej*.

podanym przez nas w treści, gdzie p. Karków, pomimo petersburskiego zaprzeczenia, utrzymywał, że urzeczywistnienie tego zamiaru jest koniecznym, i nie innego Rosyi do czynienia nie zostaje.

Owoż teraz dowiadujemy się, że to wszystko samo tylko tak zwane „polskie intrzygi”. Cała urzędowa prasa rosyjska, jakby na hasło powtarza, że Polacy pucili ów telegram z Warszawy, aby zmusić Cesarza Francuzów do wzmianki o Polsce w mowie tronowej. Nam się zdawało, że telegram ów miał właśnie na celu odwieść Cesarza od wzmianki o sprawie polskiej. Napoleon III byłby musiał oprzeć się na traktatach z r. 1845, które przed rokiem w mowie tronowej za nieistniejące ogłosił. Lecz mniejsza o to. Ktokolwiek zna położenie obecne Królestwa, i wie, co się dzieje w Warszawie, uśmiechnie się tylko na myśl, aby Polacy mogli stamtąd wysłać telegram przeciwny widokom rządowym. W rękach nich nie pozostało, a tem mniej zarząd telegrafu. Czemuż zresztą nie zrobiono poszukiwań, aby dojść, kto się odważył dopuścić się takiej niegodziwości, wszak najmniejsze przewrzenie wywołuje teraz surowe śledztwo? Czemuż tak późno odwołano ten zbrodniczy telegram, i do piero po mowie tronowej napoleońskiej, a nie przedtem, skoro telegram miał wpłynąć na nią korzystnie dla kwestyi polskiej?..

Dziwi się naprzykład *Golos*, że jeden „zuchowaty” jak go nazywa, artykuł *Gazety moskiewskiej*, mógł tak dalece opinię europejską zbałamucić, że powtarzano „ową gadanie żręcznego moskiewskiego publicysty”. A czemuż ów publicysta nie został skarcony za swoją „zuchowatość”, którą w obec urzędowego telegramu petersburskiego „zuchowatością” nazwałby można? Zapewne dla tego, że żręczny, bo nawet „owa gadałina” nigdzie nie została odparta. *Golos* powtarza tylko, „że o zlanii się Polki z Rosyą nie ma mowy”. Wiemy o tem dobrze nawet bez *Golosu*, a zapewnienia jego są całkiem zbyteczne. Nie możemy nawet powiedzieć o nim tego, co on o p. Karkowie powiada, że jest żręczny. Telegram o którym mowa, nie utrzymywał, aby Polska zlała się z Rosyą, ani też p. Karkow tego nie pisał, bo jako „żręczny publicysta” wie dobrze, że na to potrzeba zgody obu stron. Ale szło o przyłączenie Królestwa Polskiego do Rosyi, o wezwanie tego kraju, co wcale jeszcze nie pociąga za sobą zlania się. *Gazecie moskiewskiej* wystarcza to jednak, i stronnictwo narodowe centralizacyjne na temby poprzestało. Nie chodzi mu o jedność ale o równość społeczną; chce ono jednoci ale religijnej i politycznej, a do

niej prowadziłyby przyłączenie administracyjne, czyli wcielenie Królestwa jako prowincyi imperium. Zaprzeczenie zlania się Polski z Rosyą wcale nie dowodzi tego zamiaru. Ngdzie nie czytamy stanowczego orzeczenia, aby nie istniał projekt przyłączenia Królestwa i zniesienia wszelkiej jego autonomii traktatami zastrzeżonej.

Chodzi więc tylko o obalamowanie Euro-py. Artykuł *Morning Post* dał podobno po znać Rosyi, że próba nieudanie się udała. Zdaje się, że Europa nie przyglądałaby się obojętnie temu ostatecznemu zgwałceniu traktatów wiedeńskich. Rosya nie chciała by kwestyi polskiej na pole europejskie wprowadzić, i zapewne całemi siłami starać się będzie nadać wcieleniu Królestwa cechę wyjątkowej administracyjnej. Czy jej się to uda, zobaczymy. Z tonu jednak owych artykułów urzędowej prasy wnosić można, że notyfikacje przesłane gabinetom w tym przedmiocie nie bardzo przychylnie znalazły przyjęcie. Już to zresztą nie pierwsza próba w tym kierunku. Wszak gubernia augustowska była już przyłączoną do Litwy a zatem i do Rosyi, i zapewne nie z dobrej woli rządów pod rządy hr. Berga wróciła. Wcielenie Królestwa Kongresowego do imperium nie byłoby czem innym. Rosya ma bardzo łatwy sposób pozbycia się owych „intrzyg”, na jakie narzeka. Dość byłoby oświadczyć, że nie ma zamiaru przyłączenia Królestwa Polskiego, wprost i stanowczo, a nie tak jak to czynią jej organa, dowodzące tego, o czem nikt w Europie nie wątpi, że nie ma mowy o zlanii się Polski z Rosyą. Opinia publiczna europejska powtórzy niezawodnie chętnie stanowcze oświadczenie rosyjskie, i owej „kaczce polskiej” według *Golosu*, natychmiast skrzydła ucięte zostaną. Dodajmy atoli, że nieświeżym, zdaniem naszym, naprózno oczekiwać takiego oświadczenia.

Niewiadomo nam dotąd nazwisko obywatela w Królestwie Polskiem, który, we dług *Inwalida*, „obcinał języki chłopom i z kopywał ich żywcem”, ani też miejsce gdzie owa zbrodnia dokonana być miała. Po raz ósmy zapytujemy się o wyrok w tej mierze wydany, i powtarzamy, że milczenie upoważnia nas coraz więcej do żądania, aby odwołano tę na cały naród rzucaną potwarz.

**KORESPONDENCA CZASU**

Z powiatu Limanowskiego 20 marca.  
(p. z s.) Obowiązującym przy katastrze gruntu

wym patentem cesarskim z dnia 23 grudnia 1817 r., wskazany został cel prawdziwy i dla wszystkich dochodzący szacunkowo katastralnych, którym jest: „wypośredkowanie na szluzowych zasadach prawdziwego czystego dochodu gruntowego, aby na tej podstawie jak najprawniej wyznaczyć miarę stałego podatku i rozkład takowego za wyjątkiem w kraju powiaty, gminy katastralne i powiaty dycze w posiadaniu, mógł być dokonany.”

Do tego więc celu dążą wszystkie one przedmioty dotyczące rozporządzenia wys. c. k. Rządu; a do tych należy także instrukcja szacunkowo-katastralna, która dla uproszczenia dochodów szacunkowo-katastralnych przyjęła za zasadę: „że wartość słomy, plew i paszy po ścięciach dla bydła nie ma być liczona do przychodu z gruntu, za co znowno kosztą wyprowadzenia nawozu w pole, tudzież zwózienia kop zboża i siano i innych ziemiopłodów z pola do schowania, nie mają być liczone do nakładów gospodarskiego, z powodu, że owe „wartości” kosztą „ważane” być winny przy katastralnym szacunku gruntu jako równoważące się.”

Stosownie tej zasady opiera się na przyszłość, że wspomniane „wartości” kosztą „równoważące się z sobą, co rzeczywiście jest możebnym przy zwykłych stosunkach gospodarskich w gruntach niższych położonych i równiejszych, nie bardzo górskich, które dają obfite słomy, plew i paszy dla bydła po ścięciach, nado, z powodu przy stopniejszego położenia, pozwalają odbywać się wszystkim pociągowym na wozach robotniczym gospodarskim z wszelką łatwością, parokonnemi zaprzagami.

Lecz zupełnie odmienne stosunki miejscowe, gruntowe, klimatyczne i t. p. zachodzą w górskich podkarpach kraju naszego okolicach, w których nie tylko, że liech z pływają rodująną warstwą i kamieniste gruntu, bardzo mało słomy, plew i t. p. dostarczają gospodarstwu rolnemu; podobnie i paszy po ścięciach dla bydła z powodu niepodobna trawy zboża i ścięćni w górach naszych, tak dla wspomnianej natury tych gruntów, jak dla wstrzymanej bardzo roślinności zimem nawet w miesiącach letnich, tudzież dla wczesnie w jesieni w położonych wysoko górskich gruntach na szczytach nastających mrozów; nado z drugiej strony wszelkie pociągowe robotnicze z konieczności po czówności zaprzagami odbywane dla górnego położenia i kamienistego gruntu, są tak dalece utrudnione, iż wspomniana „zasada” dla zwykłych stosunków gospodarskich, gruntowych i klimatycznych przyjęta, do istniejących rzeczywiście w górskich podkarpach naszych okolicach stosunków zupełnie odmiennych, zastosowana po słuszności i sprawiedliwości być nie może.

Bo między gruntami położonymi w równiejszych i niższych (cieplejszych) okolicach, a będącymi w górskich nado za zimne położone wiatry wystawionymi a od południa Karpatami zasłoniętymi położeniami, zachodzi zupełnie odwrotny stosunek; jakże więc mogłaby jedna i taż sama „zasada” do zwykłych przyjaźniejszych i do zupełnie odmiennych (wyjątkowych) stosunków być zastosowaną? kiedyby się to słusznie i sprawiedliwym zasadom w powołanym patencie wypowiedzianym zupełnie sprzeciwiało!

Patent rzeczony rozporządził, „aby wszelkie koszty nakładów gospodarskiego przy uprawie roli, zasiewie i sprzątnięciu z pola zboża i innych ziemiopłodów, zostały przy szacunku dochodu z gruntu uwzględnione”; tego więc postanowienia nie

może zmieniać i nie zmienia też instrukcja szacunkowo-katastralna, przyjmując dla zwykłych stosunków gospodarskich gruntowych i klimatycznych przytoczoną wyżej „zasadę”, dającą za niepoliciecznie wspomnianych „kosztów nakładów gospodarskiego” właśnie wynagrodzenie, wielokrotność zwozu do przychodu gruntowego odpowiednich „wartości” wyżej także wymienionych. Przy odmiennych jednak zupełnie stosunkach rzeczonych, przedstawiających koszty owego „nakładu” wielokrotnie wyższe, a natomiastowa niby indemnizację wielokrotnie niższą, mogłoby do zastosowania wspomnianej „zasady” wyniknąć jedynie z niewiedomości o istnieniu w górskich naszych podkarpach okolicach w mowie będących stosunków wyjątkowych.

Dla tak wyjątkowych górskich stosunków gospodarskich, gruntowych i klimatycznych, widocznie skutkami potwierdzanych, koniecznym jest wyjątkowe od rzeczony „zasady” odstępnie. Bo jakże mogłyby bez tego prawdziwy dochód czyści z górskich gruntów naszych sprawiedliwie być wypośredkowane? jakimże sposobem z naszych górskich zimnych i nieurodzajnych gruntów, spadających już pod dotychczasowe podatki, mogłyby bez uwzględnienia wyrażonych wyżej znacznych kosztów nakładów gospodarskiego, według dotychczasowych katastralnych dochodów szacunkowych obliczony dochód czyści nie wypaść za wysoki? a podatek na takiej podstawie wymierzony nie być zbyt ciężkim, a nawet górskie role gospodarskie nasze zupełnie rujnującym?!

Niewątpliwie w mowie będących odmiennych górskich stosunków gospodarskich przy katastralnym szacunku gruntu, byłoby górskie gospodarstwo, gminy katastralne i całe okolice bardzo pokrzywdzone, podatki zaś do znieszenia przecięzione; „cel” więc wskazany patentem wyż wspomnianym nie byłoby nie tylko osiągnięty, lecz najpóźniej nawet tegoż zamiaru zostałyby w drodze wykonawczej zniechęcone!

Dla tego nie wątpimy, że zanesione do c. k. rządu wyjaśniające przedstawienie o istnieniu w podkarpach górach naszych rzeczonych nieprzyjaźnych, od zwykłych wielce odmiennych stosunków gospodarskich gruntowych i klimatycznych, spowodują wydanie dodatkowego rozporządzenia, wyjątkowo dla górskich okolic w kraju naszym, względem odstąpienia od wspomnianej wyżej „zasady” w Instrukcyi szacunkowo-katastralnej dla zwykłych stosunków gospodarskich przyjętej; w skutek czego, że w górskich podkarpach okolicach naszych kosztą wyprowadzenia nawozu w pole, tudzież zwózienia wszelkich ziemiopłodów w kopach i kopcach z pola do schowania, do nakładów gospodarskiego będą dolichone; zaś do przychodu z gruntu, że wartość słomy, plew i paszy po ścięciach dla bydła dodana zostanie; i że tym celem dodatkiem uzupełnienia dochodów szacunkowo-katastralnych dotyczącym organom wykonawczym zostaną polecone.

Przedstawiona wyżej sprawa jest dla rozległych górskich okolic podkarpach kraju naszego bardzo ważną, a pomimo tego wszędzie dotąd prawie jest zaniedbana. Zwróceniem na nią uwagi powszechniejszej zamierzono zapobiedz gróźbom górskim okolicom z powodu onej zaniedbania tej sprawy ztem, któremu jeszcze spiesznem nią zajęciem się i wysłuchaniem w c. k. rządzie przedstawieniami zapobiedzby można.

Ze górskie gminy katastralne, w których istnieją rzeczywiście wspomniane wyżej stosunki wy-

**Część literacko-artystyczna.**

**PRZYGODY W MEKSYKU.**

(Ciąg dalszy.)  
XXXVII.  
Główna kwatery gierylli.  
Byłem niespokojny, rozpaczał mię brała na widok niebezpieczeństw, na jakie narażoną była ta, która mi była droższą niż życie.  
W drugim hamaku była jej siostra; ale czy są same? Czy zostają pod strażą tych rozbójników? Czy gościnność, której u nich doznaliśmy nie stała się przyczyną ich proskrypcyj? Czy ich nie wloką gdzieś przed jakiś trybunał? Czy też może po prostu oddały się pod opiekę tej bandy, aby się uchronić od napadów innych band, stokród jeszcze od tej niebezpieczniejszej?.. Nad Rio Grande, rzeczywiście bardzo często można spotykać można rodziny podróżujące pod podobną eskortą.  
— Ale powiadam wam, że słyszałem wystrzał, i jak pragnę zbawienia, albo to był strzał z karabina sierzanta, albo mnie się w głowie przewróciło.  
— O cóż to chodzi? — zapytał biorąc udział w rozmowie moich towarzyszy, która zaczęła mię interesować.  
— Chane utrzymuje, że słyszał wystrzał, i że to był wystrzał z karabina Lincolna — odpowiedział mi Clayley.  
— Jego brzoń ma właściwy sobie odgłos, nie podobny ani do strzału tromblona meksykańskiego, ani do huków naszego karabina. To pochodzi od sposobu nabijania — tłómaczył nam Irlandczyk.  
— No, i cóż dalej?  
— Raonl powiada, że jeden z tych złotych skór

pytał się kto strzelił, a ja na to powiedział, że słyszałem rzeczywiście wystrzał, gdyż wtedy miałem ucho blisko drzwi; a chociaż nie słyszałem bardzo wyraźnie, jednak gotów jestem mimo tego przysiąc, że to strzelił karabina sierzanta.  
— Dziwna rzecz — mrknąłem półgłosem — bo i mnie się coś podobnego zdawało.  
— Widziałem chłopca kapitana; przechodził właśnie kiedy gieryllasy drzewi do nas otworzyli — rzekł do mnie Raonl.  
— Chłopca! Jakiego chłopca?  
— No, tego po któregośmy chodzili do Vera-Cruz.  
— A, Narcyza? Widziałeś go?  
— Widziałem; a jeśli się nie mylę widziałem także białego muła, na którym stary seńhor jeździł z nami do obozu. Zdaje mi się, że cała rodzina musi być tutaj i dla tego to jeszcze zapewne żyjemy.  
Słowa to rzuciły mi nieco światła. Podczas okropnych dwadzieści czterech godzin, które właśnie upływały, ani raz nie pomyślałem o Narcyzie. Obecność tego chłopca tłómaczyła mi wszystko. Biedny Zambó, którego zabił Lincoln, był przyjaciелеm, którego wysłał przeciw nam, aby ustrzegł o niebezpieczeństwie. Starytel Narcyza był dla niego wierzynym znakiem; ów głos, który do mnie przemawiał, owa ręka która się wewnątrz pod moją tapaję, to wszystko Narcyza.. Tajemnica, która mię otaczała, znikła wreszcie; ale szczęście moje nie na tem nie zyskało; przeciwnie: cierpiełam z powodu obojętności jaką mi okazywano z drugiej strony.  
— Ona musi wiedzieć, że tu jesteśmy, jak skoro jej brat wie o tem. Jesteśmy poranieni, skropowani, a ona śpi!.. Ona jest ciagle o kilka kroków odemnie, a nie przeszła mi słowa poeiechy! Kiedy ja związany niby jakiś pakunok siedzę na mułu, ona spoczywa na miękkich poduszkaach, albo wygodnie kółasze się w lektycie! Może towarzyszy jej nawet ów niekiedy Dubrosc! może rozmawiają ze sobą!.. może nawet nabrawają się z niebezpieczeństwami swych jedców! Oa przynajmniej niezawodnie się ze mną uraga; a ona, słysząc to, może jeszcze,

wyciągnawszy się w hamaku, spać będzie snem spokojnym!  
Skrypienie otwierających się drzwi położyło koniec moim gorzkim dumaniom. Wszedł sześciu gieryllasów, zawiązali nam napowrót oczy i powiadali nas na muły.  
Po chwili owszala się trąbka i ruszyliśmy dalej. Jechaliśmy łóżyskiem potoku, tworzącym rodzaj jarn, który tutaj zowią *cañada*. Szedł po obłędzie, który tylko od ciągłego cienia mógł pochodzić i po odgłosie echa, droga nasza stała wielkiem lasami. Dwa czy trzy razy przejeżdżaliśmy w bród przez potok, i tyleż razy oddalaliśmy się od niego i znowumy ku niemu wracali. Potem długo wapinalimy się pod górę a potem spusćiliśmy się na dół.  
— Poznaję doskonale tę drogę; prowadzi ona do hacjendy Cenobia — odezwał się Raonl — Ha, przez Bóg żywy, muszę przeciw znać to wzgórze!  
— A to dla czego?  
— Najprzód dla tego kapitana, że przeprowadził przez ten niejedną skrypienie koszenieli i nie jedną pakę tytniu na kontrabande. No, miałem wtedy oczy niezawężane, i dalsbóg, były mi one też wtedy potrzebne!  
— Sądzę, że wybrałiście zawsze najciemniejszą noc na takie wypawy.  
— Oczywiście; ale czasami zdarzało się, że rząd widział okulary, i wtedy, jak mi Bóg miły, kontrabanda stała się rzeczą niebezpieczną. Mielimy nie jedną utarczkę z celownikami. Oh! tak, tak; pamiętam doskonale ten wzgórek. O grobóść włosa tylko, byłym już dawno powędrował do czysćca.  
— Jakże to było?  
— Cenobia zakupił był wielką partiją koszenili od jednego kupca z Oaxaka; ukrył ją na wzgórze o dwie mile od hacjendy, i czekał na okręt, który miał ją zabrać przy njeicin Meoelliu. Część naszej bandy odkomenderowana została do przeniesienia tego ładunku na brzeg, a ponieważ był to ładunek bardzo wielkiej wartości, byliśmy więc uzbrojeni od stóp do głów, i dostaliśmy od patrona rozkaz, żeby się w danym razie bronić do n-

gadłego. Gubernator, który, czy to przypadkiem, czy to innym jakim sposobem, zwierzył ten interes, wysłał przeciw nam oddział wojska z Vera-Cruz. Spotkaliśmy się z nim po drugiej stronie tego wzgórze, niedaleko drogi do Medellina. Zaczęła się tedy formalna bitwa, trwająca prawie całą godzinę, a waleczni ulani, straciwszy z jaką tuzią najtęższych towarzyszy, wrócili do Vera-Cruz trochę prędzej niż przyjechali stamtąd. My tymczasem doprowadziliśmy towar do okrętu, ale trzech z pomiędzy nas musli tu gdzieś niedaleko się dać leżeć. I mnie o mało ten sam los nie spotkał. Dostałem w udę pchaącego lancia, które mi jeszcze do dziś dnia dokucza.  
W tej chwili usłyszałem szezeranie psów pod nami, a niebawem daly się słyszeć i głosy laski wijące się gieryllasów. Maly poczły stąpać po kamieniach, a krok ich odbijał echa, jak gdyby śmy byli pod sklepieniem.  
Nareszcie zatrzymał śmy się; zdjęto nas z mułów i rzucono znowno na kamienie, jakby paki z towarami nielegalnymi stłenciu.  
Zrazu panował dokoła nas oglnszajacy balas. Konie rzaly, psy szezeraly i wyły, woły ryczaly, arrierosy krzyczaly i kleli zdejmując jak i muła, palasie dzwonily po bruku, brzęczały ostrogi, wrzaskiwe glosy meż zyzu mieszały się z cieńszymi głosami kobiet.  
Dwoch ludzi podeszło ku nam i nslyszałem następny rozmow:  
— Widzisz, oni są z tych, co się nam wymknęli pod Virgen; jest między nimi dwóch oficerów.  
— *Chingaro!* — Zawołał drugi, — toż ja byłem pod Virgen! Coś diablańskiego siedziało tam w ich kockach! Spodziewam się, że patron każe powiesić wszystkich tych dzikich Yankeeów!  
— *Quien sabe?* (kto wie?) — odrzekł pierwszy. — Dziś rano pod Puenta Moreno Yankeeuy wzieli Pinsona i wielu naszych; a ty wieasz jak starem chodzilo do Pinsona: wolalby się z żoną aniżeli z nim rozlażyć.  
— Myśliaz więc, że ich dadzą na wymiazę?  
— Być może.  
— Widzisz, a żeby tak byli wzięli mnie i cie-

bie, nie byłby o nas ani pomyślal i pozwoliby nas jak psów powiesić?  
— To prawda, ale cóż robić?  
— Mnie się już zaczyna z nim przykryć, i powiem ci mój Jose, że mam niezmyślną ochotę przy pierwszej lepszej sposobności przejść do starego Padre.  
— Do Jarnny?  
— Oczywiście. Jest on teraz w okolicy Bridge z porządzą kupą Jarochosów. Jest tam z nimi kilku z naszych dawnych towarzyszy z nad Rio-Grande. Uwijają się po głównych drogach, i jak słyszałem, nie źle im idzie. Gdyby Jarnna był schwytał tych Yankeeów, *zopilote* jnżby był z nich miał dzisiaj obiad.  
— To prawda — odrzekł drugi — ale tymczasem trzeba poddzywiać oczym ty diabliem i dać im ten bob. Daj Boże, aby to był ostatni, jak który jedzą na tym świecie.  
Po tem pobózym westchnieniu, Jose począł nam zdejmować *tapaja*. Światło tak nas oślicilo, że przez chwilę nie mogliśmy nic widzieć około siebie.  
Zawleczono nas w kąć *patio* czyli obszernego dziedzińca, który otaczały do kola ogromne mury i budynki z płaskimi dachami.  
Budynki te były niskie i ciężkie, wyjawszy główny dom mieszkalny. Resztę stanowiły stajnie, szpichlerze i mieszkania dla śing i gieryllasów. Wzdłuż całego budynku mieszkałego ciągnęła się galerya; balustrada jej strojna była kwiatami w pięknych wazonach. Od słońca chronila tę galeryę wielka firanka ze szkarlatnego sukna, która przez pół podniesiona dozwalala nam widzieć bogate umeblowanie pokojów.  
W środku *patio* wznosiła się wielka fontanna, której wody spadały w obszerny rezerwuar z ciosowego kamienia. Po nad tym basenem rosly drzewa pomarańczowe, których gałęzie obciążone kwiatem i owocem spadały prawie do wody.  
Zrezała podwórcze ten był prawdziwym arsenałem. Na murach wisiała broń wszelkiego rodzaju: strzelby, pistolety, palasze. Na jednym rogu stały dwa działa na lawetach i z jaszczkami. Były to



jątkowe, powinny być powność do c. k. władz...

Leżąc że sprawa ta cała dotyczy z bliska...

Wycieczka popularna w sali radnej zakończyła...

Lwów 23 marca.

(z) Z końcem marca przedkłada zwykle każdego...

\* Z c. k. krajowej Dyrekcji skarbu w Krakowie...

oświaty i do jej przyjęcia tam przygotowaną...

Wycieczka popularna w sali radnej zakończyła...

Wiedeń 23 marca.

r. Domyśl mój, że zarząd do stanowego...

W Berlinie obiega „nowa karta“ Europy...

Kraków 24 marca. Konserwator budowli i...

Korespondent lwowski Czasu (z.) zawsze dobrze...

\* Starania przedsięwzięte w Krakowie w tym...

środków, jest niezawodnie, zwolanie ogólnego...

W moc udzielonej mi przez Wysokie Ministerstwo...

Kociubińczyki dnia 18 marca 1865.

Mieczysław Potocki, kousler. bud. i pomm. w Galicyi wach d.

Wiedeń 23 marca. Kreśląc obraz środowego...

Nad wnioskiem tej treści weszyna się żwawa...

Sgo Michała, stojący na Arsenale, za księciem...

Kociubińczyki dnia 18 marca 1865.

Mieczysław Potocki, kousler. bud. i pomm. w Galicyi wach d.

Wiedeń 23 marca. Kreśląc obraz środowego...

Nad wnioskiem tej treści weszyna się żwawa...

Dr Rechner w wielu przyczyn sprzeciwia się...

Z innych pobudek następująca mowa Mendego...

Przeciw konkluzjom Rechnera i Mendego a...

środków ostrożności przez wydział zalecanych.

Przywołanie na wytoczenie procesu Dr. Hyge...

Oszacowanie katastrofalne kwoty rozkładu podatku...

Według rządowego projektu reformy oszacowa...

Instancja najwyższa, której organizacja nie za...

Dla tego instancja najwyższa musi być utrzy...

stare nasze znajomości z pod Virgen.

Wśród patio stał jeszcze olbrzymi żłób, przy...

Ogromne psy rozciągnięte na kamienicach war...

Wśród mężczyzn krzątało się też mnóstwo ko...

W jednym rogu leżały wielkie paki towarów.

Wreszcie pojawił się Jose, a za nim dwóch...

byczajem naszych tortillas, tak, że niebawem...

XXXVIII. Chane w umizgach.

— Dalibóg, to się da jeść, choć takie czarne!

— In ten days! (Za dziesięć dni!) — wrzasnął...

— No entiendo — odrzekł Meksykanin kręcąc...

— Niech cię wszyscy diabli porwą! — wrzasnął...

Raoul przedtłómaczył żądanie Chana.

— On ci powiada, że już nie ma ci co dać —

— O zdrajca Judasz! Przypatrzył się, tam w ką...

Raoul, Clavley i ja dusiliśmy się od śmiechu...

Raoul przedtłómaczył żądanie Chana.

— No, to dobrze. Otóż moja śliczniejsza mo...

Raoul przedtłómaczył słowa kolegi.

— Powiedz jej Raoulu, że pieniędzy jej nie dam...

To mówią Irlandczyk wydobyl swoje medaliki...

— Najniezawodniej! — odrzekł Francuz.

Kobieta obejrzała się dookoła, a widząc, że ni...

Butelka zawierająca w sobie chingario, rodzaj...

— Za twoje zdrowie! — zawołał Irlandczyk

zwracając się do Meksykanki, — obyś była dopóty...

— No entiendo — rzekła kobieta z uśmiechem.

— Powiada, że masz śliczną nóżkę.

— Kobieta obejrzała się dookoła, a widząc, że ni...

— No, coż Raoulu, zgadza się na wszystko?

— Ah! mój Boże! djabelnie kuso z biednym...



swym „podatki stałe w Austrii i ich reforma” aluzyjnie uczyniono stałemu katastrowi zarzut szkodliwości w policzeniu się czystego dochodu, tudzież omyślności i bezpodatności takiego obrachowania, i w nim źródło nierównego rozkładu podatków i licznych skarg wskazało, wznajac jawnie, iż szkodliwość ta czyni niezbędnie potrzebną długą szkołę doświadczenia, aby przyswoić sobie przepisaną a nader skomplikowaną tryb oszacowania katastralnego, co pociąga za sobą naruszenie patentu z d. 23 grudnia 1817 r., który w § 10 stanowi, iż „oszacowanie winno być dokonywane przez komisarzy świadomych stosunków miejscowych i ekonomicznych powiatu, dla którego są ustanowieni, biegłych w gospodarstwie praktycznym, doświadczonych uczciwości i bezstronności.”

Pomimo tego przekonania ministerstwo skarbu w projekcie ustawy reformy podatku gruntowego zaleca komisarzowi szacunkowemu, który ma do starczyć niezbędnych prac wstępnych, nie tylko zbierać wszelkie możliwe dane do ocenienia dochodu z gruntu, lecz ze wszystkich dat swych wyprowadzić po dawnemu owe szluczne obrachowanie.

Tego błędu, który ministerstwo skarbu samo już uznawało, winno być uniknięte z dwóch jeszcze innych względów.

Pierwsze, według projektu prezeń przedłożonego komisya szacunkowa składać się będzie z gospodarzy wiejskich, którzy bezwzględnie będą posiadali trafny, znajomością rzeczy i doświadczeniem dojrzały sąd o dochodzie z gruntu, lecz b. a. k. im będzie wpraw w trafiam ocenienia wszystkich czynników szlucznego obliczenia dochodu, które według właściwego przekonania ministerstwa skarbu wymaga długoletniej praktyki w oszacowaniu katastralnym.

Jezeli zaś dla dokonania owego obliczenia dane zostaną komisjom krajowe organa zajmujące się oszacowaniem, w ten czas osiągnięte ostatnie nienaturalną i szkodliwą przewagę nad zdrowym praktycznym sądem komisji a przy wyborze owych organów musiałby być i w przyszłości pominięty ów przytoczony powyżej w nader stosowny przepis patentu z d. 23 grudnia 1817 r.

Powtórnie, przepis obrachowania czystego dochodu z gruntu nie może powstrzymać się od wyniesienia wszelkich możliwych czynników, które stanowczo wpływają na dochód brutto, lub też zgoła wpływają mogą, z czego właśnie powstały owe grubotomowe obecnie obowiązujące instrukcje szacunkowe i przebieżne formularze.

Stosunki atoli kultury rolniczej w Austrii, są tak odmienne, iż, bez zadania gwałtu onym stosunkom, nie można wszystkich krajów podciągnąć pod jedną normę oszacowania: prawodawstwo rozumne winno się zatem ograniczyć na wykieńciu ogólnych dla każdego kraju odpowiednich zasad oszacowania, a dokonanie tegoż, za przykładem Prus, powierzyć mężom, którzy zdolają podążyć właściwą drogą do dopełnienia prawa, nie zadając gwałtu specjalnym stosunkom swego kraju.

Zarządzenie więc w nowej ustawie podatkowej zbierania wszelkich dat faktycznych, które mogą przyczynić się do wyświecenia dochodu z gruntu, jest rzeczą konieczną, jednakże ocenienie wpływu owych dat na dochód z gruntu, należy pozostawić komisjom, zobowiązując takowe jedynie do oznaczenia bez wszelkiego obrachunku wysokości czystego dochodu z morgi szlucznego rodzaju gruntu.

Zdawało się, iż komitet izby poselskiej, obradujący nad reformą podatku gruntowego, przychylili się do takiego zapatrywania, skoro w tym sensie zmienili jednogłośnie § 8 projektu ustawy. Jednakże przy dalszych naradach nad odnośnymi paragrafami komitet inno podzielił zapatrywanie. Projekt bowiem ustawy, zalecający rządowym komisarzom szacunkowym obliczenie wysokości czystego dochodu z wszelkich dat przez nich zebranych, nie ma uleż żadnej zmianie. Oczywiście, iż komisarz szacunkowy nie dopelni takiego obrachunku dla własnej swej przyjemności, lecz przedłoży go komisji powiatowej, które znów musi się zapuścić w rozbiór propozycji komisarza rządowego, który, mówiąc nawiasem, może być referentem, a nawet przewodniczącym komisji, musi każdą pozycję zatwierdzić lub zmienić, to jest orzeczenie swoje również na obrachunku ojust. Jawnem jest, iż takie postępowanie nieumożliwia cel istoty. I w tym więc względzie należy się obawiać, iż w kraju Austrii, mogą się cieszyć nadzieją utrzymania ustawy o podatku gruntowym, opierającej się na zasadach, których do życia nie powołuje.

Pod sterem kanclerza hr. Ziegego, rozpoczęła w poniedziałek d. 20 b. m. narady swoje komisya mieszana, zajmująca się złożeniem projektu kodeksu cywilnego i ustawy drukowej dla Węgier. Do komisji owej należą: wicekanclerz Beke, przewodniczący w nieobecności hr. Ziegego, referent Barthos i Michałowicz, radcy dworu Jary, Zador i Fabry, tudzież profesor uniwersytetu pestzkiego Venzel.

### Królestwo Polskie.

W szeregu rozmaitych kar policyjnych, które mieszkańcy Warszawy są okładani, znajdują się w ostatnim wykazie dwa wypadki skazania na rubli 3 za „używanie stróża do swoich potrzeb.” Znaczy to, że stróża domu, obowiązującego znajdować się dniem i nocą przy bramie, nie wolno właścicielowi domu używać do swojej posługi. Stróża domów przestali bowiem być w Warszawie służącymi właścicielom tych domów, lecz piastują godność policyjnych strażników, na koszenie właścicieli. Być właścicielem domu w Warszawie, to weale nie do pozazdroższczenia w tych czasach. Nie zamknięta brama w dzień biały — kontrubuccya; zejście stróż z pod bramy — kontrubuccya; smażane nazwisko jakiego mieszkańca z wykaz w sieni umieszczonego — kontrubuccya; zamazanie ściek choćby w podwórzu — kontrubuccya; nie mówić już o latarniach, meldunkach, o wypadku jakim niespodziewanym na ulicy, choćby o nim nie wiedział właściciel. Teraz przybywają jeszcze psy, nad które właściciel winien rozciągnąć kontrolę. Zaprowadzono bowiem podatek od psów w rubla rocznie. Mniejsza o podatek, ale właściciel domu odpowiada za liczbę opłaconych psów w jego domu. Maż on stać w sieni i kontrolować każdego psa wchodzącego do domu i utrzymywać w ewidencji ich liczbę i tożsamość?

### Prusy.

**Drugi proces polski przed sądem stanu w Berlinie.**  
W procesie tym rozpoczął d. 16 marca, ukonczono w d. 20 t. m. czytanie aktu oskarżenia w obu językach. Litogr. Koresp. z dnia 21go b. m. tak zdaje sprawę z toku procesu, a mianowicie z aktu oskarżenia.  
Ze skazanych zaczęto w pierwszej seryi na śmierć rodków stawiało się dobrowolnie do więzienia pięciu, t. j. pp. Wolniewicz, Władysław Zakrzewski, proboszcz ks. Radecki, Bolesław Bronikowski i Zygmunt Jaraczewski; nie przybyli zaś dotąd pp. hr. Działynski, Guttry, Łukaszkowski, Skoraszkowski, generał Taczanowski i pułkownik Seyfrid.  
Odczytanie aktu oskarżenia w językach niemieckim i polskim ukończono. Nie od rzeczy będzie zapewne zapoznać czytelnika chociaż pobieżnie z treścią części ogólnej oskarżenia. Otóż prokuratorja usiłuje w niej trzy mianowicie podnieść punkta, jako to: Notorycznie ustanowiony przez rząd narodowy w 1863 r. wydział wykonawczy miał na celu tworzyć osobną władzę najwyższą w prowincjach polskich Prusom poddanych, która to władza miała przewodzić pracom organizacyjnym a przedewszystkiem starać się o środki aby z wiosną 1864 r. z nową siłą poprzec powiatowe naprzeciw Rosji. Programem stronnictwa rubeu było zawaze: odbudowanie Polski w granic ch z roku 1772. W tej myśli przemawia także manifest rząd narodowego z 18 marca 1864 r., podnosząc z naciskiem związek łączący wszystkie powstania w ziemiach polskich wybuchłe, które zawze rozpoczynane w imię tej samej idei, nie były osobnemi porwaniami narodu ale raczej każdy rób późniejszy był dalszym ciągiem poprzedniego. Myśl ta objawia się także, wedle zdania prokuratorji, w wielu artykułach dziennikarskich, mianowicie zaś w odezwie rządu narodowego z 1 stycznia 1864 r. Objawy te wywołały naprzód wystąpienie księcia Władysława Czartoryskiego w Paryżu, który jako agent dyplomatyki rządu narodowego występował doń notę, że pomocy dla Polski można jedynie szukać w zawiązkach europejskich. Ponieważ zaś nadzieja ta coraz bardziej słabła, przeto radził książę w kwietniu 1864 r., aby zaprzestano powstania. Rząd narodowy nie zgodził się przeciw tej radzie księcia, który w skutecznym złożył swój urząd w ręce księcia Adama Sapiehy. Przeciwnie i ten nie odpowiadał, zdaniem prokuratorji, wymaganiom rządu narodowego i złożony został w lipcu 1864 r. z urzędu, który po nim objął agent Mierosławskiego niejaki Jan Kuznyca. Obok niego pełnił obowiązki komisarza rządu narodowego hr. Francji i Anglii Aleksander Guttry. W dziennikach polskich usprawiedliwiano (?) tę zmianę tą okolicznością, jakoby stronnictwo książąt Czartoryskich zawiodło nadzieję narodu, żyjącego sobie, wedle prokuratorji, z orzechem i ręką naprzeciw trzem wrogom wystąpić. Rząd narodowy zatem, powiada oskarżenie, i reprezentowane przez stronnictwo „czterwójnych” utrzymywało się przy władzy, biorąc górę nad parją umiarkowanych. Wszystko co się dalej stało — są to słowa oskarżenia — na rzecz powstania, działo się pod kierownictwem owego stronnictwa i naturalnie w myśl postawionego przez program i ku jego wykonaniu. Na mocy władzy tej ustanowiono w Pruskim zaborze wydział wykonawczy, który się składał — wedle oskarżenia — z kilku setek. Sekcja wojenna wnet rozwinęła bardzo wielką czynność. Stała ona w związku z Guttrym, który już to osobiście w Leodun, już to przez agentów w innych fabrykach zagranicznych, broni dla niej zakupywał. Wspomniany wydział był przeciwnie z razem władzą kierującą w Prusach Zachodnich, a podobnie jak w Poznańskim rządano skład główny broni w Poznaniu, tak w Prusach założono takowe w Królewcem i Eblagn, zład broni d. Kongresówki przewożono. Oprócz owego wydziału znajdował się w Poznaniu, zdaniem prokuratorji, jeszcze komisarz nadzwyczajny rządu narodowego, który miał ułatwiać związki wydziału z władzami podrzędnymi i czwał na wykonaniem rozkazu owego wydziału. Rozmaite dokumenta znalezione przy rewiżjach dowodzą, jak dalece i jak systematycznie tajna organizacja była rozgałęziona, wychodząc z punktu centralnego Warszawy, i że władza rewoლucyjna w prowincjach Prusom poddanych i stanowiąca z całym aparatem biurokratycznym, chciała obok władz legalnych rządzić krajem i do słuchania rozkazów swych przynuszać siłą. Co do składu organizacji tajnej w Poznańskim i Zachodnich Prusach wiadomo prokuratorji, iż miała ona się dzielić na cywilną i wojskową. Kraj podzielono na dawne województwa. Prokuratorja znalazła w papierach zabranych nazwy województwa bydgoskiego i chełmińskiego, na czele których stał naczelny cywilny, używający pieczęci z potrójnym herbem państwa polskiego (z orłem, pogonią i archaniołem). Funkcje naczelnika cywilnego polegały na wybiaraniu podatków, gromadzeniu o chotników, staraniu o kwatery; również miał sobie oddaną władzę sądowną i policyjną nad mieszkańcami województwa. Z szeregu dokumentów zabranych ma się okazać dowodnie, że naczelny ci rzeczywście sprawował swe urzędy i zmuszał do posłuszeństwa swym rozkazom groźbą wygnania i nędzy honoru. Obok naczelników wojewódzkich miały powiaty i miasta swych osobnych naczelników, których to ostatnich funkcyjne były wedle oskarżenia następujące: 1) policya miejska, 2) rozpraszanie rozporządzeń i dekrétów władz wyższych, 3) wybiaranie podatków z miasta, 4) o znaczenie ochotników, uzbrojenie ich i dostawienie ich do władz powiatowych gdzie stanowczo, niemi rozporządzano, 5) utrzymywanie urzędowych związków pomiędzy władzami i ułatwanie przesyłek, jako też podróży agentów.  
Następnie rozwodzi się oskarżenie o władzy wojskowej. W Poznańskim sprawował wedle zdania prokuratorji, naczelny organizator przy pomocy szefa sztabu. Prócz tego miał egzystować szef policyi otoczony strażą bezpieczeństwa. W ten sam sposób urządzoną była organizacja w Zachodnich Prusach. W powiatach istniały, wedle oskarżenia, osobne władze niższe, podległe wojewódzkiem, które wszystkie miały na celu gromadzić podatki i ochotników. Tych ostatnich brało do przysięgi. Oskarżenie opisuje, jak uroczyście i tajemniczo wprowadzać miano nowo zwerbowanych do ciemnej komaty, zamienionej w rodzaj zakrytyj (1), gdzie na kolanach składali przysięgę, iż należeć będą do powstania i o wszystkim milczeć, co usłyszą lub zobaczą. Taką to troskliwie i sprężyście rozgałęzioną organizacją była w stanie zdaniem prokuratorji wykonywać działania, jakie na wiosnę 1864 r. zaniepokoiły Poznańskie i Zachodnie Prusy, a których rezultatem były wyprawy do Królestwa Polskiego w nadgranicznych zbierane powiatkach.  
Na początku posiedzenia wczorajszego zapytał nasamprzód prezes Büchtemann obżalowanych, czy uznają się winnymi, na co wszyscy jednogłośnie odrzekli: że się czują niewinnymi. Naczelny prokurator stawil wniosek, aby odczytano mnóstwo

skryptów dotyczących ogólnej części oskarżenia, a składających się głównie z odezwy rządu narodowego, rozporządzeń władz powiatowych, prowincjonalnych, komisarzy i t. d. W imieniu obrony oświadczył zatem p. Brachvogel, że pomimo że obrona wzięła sobie za zasadę, aby ile możności nie przedłużać procesu, przeto odstępuje jedynie z tego powodu od zaprostowania przeciw odczytaniu rzeczonych skryptów. Następnie odczytano, które całe niemal zajmuje posiedzenie.

## ROZMAITOŚCI.

### Les propos de Labienus. \*)

Pod tym tytułem pojawiła się w Paryżu broszura, której autorem jest p. Rogeard, dawny profesor literatury klasycznej przy liceum w Pau. Ponieważ po zamachu grudniowym nie wykonał przysięgi, zatem stracił posadę i od tego czasu utrzymywał się z udzielania prywatnych lekcji. Autor przypadkiem tylko znalazł nakładkę. Księgarz do którego się był udał, wziął broszurę za pracę ściśle naukową; ale kiedy po sprzedaniu zaledwie kilku egzemplarzy tłumy kupujących zgłaszały się do księgarni i w krótkim czasie nakład 6000 egzemplarzy rozkupiono, a autor zamówił drugie wydanie w tej samej liczbie egzemplarzy, księgarz nakładka w strachu o konocęą księgarską, pospieszył do władzy, wyznał, że stał się ofiarą nieuwagi, i prosił o pomoc policyjną przeciw Rogeardowi, który chce go zmusić do wydania nowego nakładu. Władza wdała się w sprawę, zabrawa cały drugi nakład, chciała wytoczyć autorowi proces, ale ten nie czekając umknął do Brukseli.

Dziennikiem paryskim nie wolno podawać wyjątków z tej broszury; zamieszczamy więc tu to, co korespondent paryski przysłał w liście do N. fr. Presse.

Autor przenosi rzecz do Rzymu w czasy pierwszego Cesarza Oktawiana Augusta, i tak ją opowiada:

„Działo się to w siódmym roku po Chryście, w trzydziestym panowania Augusta, siedem lat przed jego śmiercią, naród król miał pana. Gwiazda rodziny Juluszów wyszła była powoli z krawej mgły, która barwiła jej jutrenkę i rozświeła swe łagodne światło nad milczącym forum. Była to piękna chwila! Kurya była onianą i ustawy milczały, nie było więcej ani zgromadzeń kuryi i centuryi, ani wrzawnych obrad, ani rozdwojonych stronnictw, ani walk, ani uchał ludowych, ani wyborów, ani nieporządku, ani armii rzeczywistej, nulla publica arma, wszędzie pokój rzymski, wywalczony na ujarmionych Rzymianach; jedyny trybun: Augustus; jedyna armia: armia Augusta; jedyna wola: jego wola; jedyny konsul: on; jedyny cenzor: znów on; jedyny pretor: on; i zawsze on. Wynagna wymowa zaumierała w zaciszu szkół; literatura oddawała ducha pod opieką Mecenasa; Tytus I wiusz przestał pisać a Labienus mówić, pisma Cicerona były zakazane, społeczeństwo zostało uratowane. Sławę miano wprawdzie jeszcze, jak na Cesarstwo przystoi, które samo się poważa; wszędzie trochę się bito; pogromiono ludy na północy i południu na prawo i na lewo; miano nazwiska do zapisania na rogach ulic i na lukach triumfalnych; miano zwyciężone ludy do przedstawienia w kajdankach w plaskorzezbach; miano Dalmatyńców, Kantabrow, Akwitanczyków, Panończyków; miano Ilyrow, Retyjezyków, Daków, Ubiów, Sykambrów, Partów, marzenie Cesarza, nie licząc Rzymian wojen domowych, nad którymi, przeciw wszelkiemu zwyczajowi, triumfował miał August odważe, ale tylko konno, ze skromności. W jednej z tych wojen dowodził Cesarz osobiście i został raniony, co jest częścią sławy dla wielkiego narodu.  
Tymczasem sypały się jak grad sesterceje na plebs, monarcha pomógł rozdawać dary; można było powiedzieć, że go to nie nie kosztuje, bo rozdziałał, rozdziałał i rozdziałał; był on tak dobrym, że dawał dzieciom niżej lat jednastu, chociaż ustawa tego zabraniała. Pięknie to przekracza ustawę, jeśli się jest lepszym od ustawy.  
Dla widzisk rozłożyły się dobre czasy. Klopot tylko był co do wytwor: Teatr, igrzyska gładatorów, polowania atletów i walki, nieuchybny występom nosorogów, tygrysów i gadów dwadzieścia loki długich. Nigdy nie bawił się lud rzymski w tak wysokim stopniu. Proszę jeszcze do tego dodać, że monarcha odbywał często przegląd jazdy, i że lubił często powtarzać uroczyście deflady; co za wspaniale, chociaż jednostajne widowisko! czyż nie byłoby krzywdą, wypuszczenie z rządu widzisk, które on wyprawiał dla panów świata. Co się tego tyczy, zabawy jego były proste i najwięcej można było o nim powiedzieć, że miejsce z prawa przynależne Skribionowi albo Liwii nadto często zostawiał Drusili, Tertulii, Terentili albo Ruflii, Salwii, Titiceni ali, ale jeszcze innym; że miał ten zły gust, iż przebrany za bożka, razem z jedynastoma również za bogi przebraniymi towarzyszami, których serlecznie kochał, odprowadził wesole noczy; że nadto lubił piękne sprząty i korynckie wazy, tak że czasami właściciela zabiał, aby posiadać naczynia, że był graczem... Zresztą — tak zapewnia nas Swetoniusz — życie jego było bardzo prawidłowem i wolnem od wszelkiego zarzutu. Były to więc szczęśliwe te czasy julijskie, stulecie Augusta było wielkiem stuleciem i nie bez przyczyn było Wilgiz, najpierw wywalczony a potem wynagrodzony, że znów się wracają czasy Saturnowe.”

Wszakże nie brak temu obrazowi i cieni; było tam z tuzin spisków; trzeba było wyprowadzić rzezi na ogromny rozmiar; wymordowano trzykroć sto tysięcy, co znów pociągnęło za sobą niechęć nieprzyjmiłości dla wielkiego człowieka. W senacie musiał on mieć pancerny na sobie, co w krajach południowych nie bardzo jest wygodnem. Trzy kohorty postępowały za nim w mieście, do którego przed sześćdziesięciu laty nie wolno było wchodzić choćby tylko w krótki nóż uzbrojonym; a to właśnie mogło wzбудzić niechęć wpatliwości o popularności Ojca ojczyzny. Agripa nadto wiele burzył domów; ale czyż nie należało wybudować grobowca z marmuru dla tego wielkiego narodu, który chciał umierać?  
Prócz tego była jeszcze pewna wyprawa w dalekie strony, którą nie bardzo można się było szczyścić; nieszczęśliwy Warus dał się do szczen zniszczyć z trzema legionami, gdzieś tam daleko za Renem, w głębi hersynickich lasów. Z wojną to tak się rzecz ma, jak z wszelkim dobrem; nie należy go nadużywać.

Onego czasu żył Labienus, który uporczywie chciał pozostać obywatelem w mieście, w którym byli już tylko sami poddani. *Civis romanus sum.* (Jestem rzymskim obywatelem.) Chciał on jak Cicerero umierać wolnym w wolnej ojczyźnie. Cierniał biedak pomieszanie, jak zapewniał lekarz Augusta zalecający zarazem więzienie jako jedynę lekarstwo. Tytus Labienus nosił nazwisko, które już po dwa kroć wstawili dobrzy obywatele. Pierwszy Labienus, sławny wódz pod Cezarem, opuścił go nad Rubikonem, aby się nie stać współnym zamach; drugi wolał służyć Partom aniżeli tryumwiram. Tytus był trzecim, a Seneka kładzie mu w usta następujące słowa: „Wiem, że to co piszę, będzie można czytać dopiero po mojej śmierci.” Labienus napisał historję swojego czasu; ale spalono ją z rozkazu Augusta; pierwsze literackie Autodafé! Labienus zamknął się w grobie swoich przodków i nie wychodził więcej na świat. Ale Kasjusz, żyjący na wygnaniu, umiał na pamięć całe jego dzieło i był, jak sam powiadał, żywym wydaniem książki swego przyjaciela; wydaniem, którego nie można było spalić.

Pewnego dnia spotkał Labienus, przechadzając się w parku Agripy, młodego Juniusa Galiona. Był to poważny młody człowiek, łagodny, wykształcony, przeczony, rostopny, umiarkowany Stoik; na pół Hiszpan a na pół Rzymianin, obywatel i poddany, człowiek dwu epok i dwu krajów, mieszana krew, mieszane zdanie, trochę tego, trochę owego. Czasami, jak Horacy, zwracał on wzrok na grób wolności, a innym razem równie czule spoglądał na kolebkę cesarstwa; poświęcał Katonowi łzę a Cezarowi uśmiech; był to uprzejmy charakter kochający świat cały a nawet naszego Labiena. Był to brat Seneki, który nie umiał żyć, a wuj Lukana, który nie umiał umierać. W owych czasach byli tylko półobywatelowie, tylko półwolności. Galio oznajmił Labienowi wielką nowinę, że właśnie wyszły pamiętniki Augusta i zapytał go, czy nie napisze krytyki tego dzieła.

Nie Galionie, nie chce nie pisać o tym przedmiocie; nie wdaje się w walkę z tym, który ma trzydziście legionów; w kraju, który nie jest wolnym, trzeba sobie odmówić dotykania historii współczesnych, a krytyka o takim przedmiocie jest niepodobna. Nie chce się przychylić do marności publiczności; albowiem w takich czasach, jak nasze, nie może być dobrem, co się pojawia o takim przedmiocie, a co jest dobrem, pojawić się nie może. Powiada, że krytyka będzie wolną, tyrania da literaturę wolność na tydzień. Ale mogą dać oni tylko kłamną wolność, wolność grudniową, jej wolność zapustną, *libertas decembris*, jak powiada Horacy, a z takiej ja korzystać nie mogę. Nie chce, abym pisał przeciw tej książce, urządził się postawionym pomiędzy zemstą Oktawiana a łaską Augusta, nie mając nawet wyboru. Nie chce, jak Cina, dać niedźnikowi sposobność do wspaniałomyślności, i żebym z łaski został stracony. Książkę mogłbym chwalić tylko w ten czas, jeżeli jest dobra; ale w takim razie musiałbym się obawiać, aby mnie nie pomieszano z tymi, którzy ją chwala z innych pobudek. Zatem nie podobna mi ani jej chwalić, ani ganić. Zresztą książka ta nie jest dobrą i nie może być dobrą. Jeżeli człowiek jakiś do tego stopnia jest zuchwałym, że się robi królem, a do tego stopnia głupim, że się robi bogiem, to nie może mieć wszystkich przymiotów, których wymaga się po dziełom pisarzu. Jesteś niezawodnie pewny tego, że mu brak zdrowego rozumu i uczciwości; a coż wtedy jeszcze pozostaje?... Czytałem ustępy z tej książki. Usprawiedliwia on wygnania i broni urzypcy. Tak musiało być. I ty Galionie chcesz auty napisać sąd o tej książce nieuczta i kłamstwa, którą chwali dwa tysiące centurionów, i którzy weterani zalecają czytelnikowi... Wyrzuciliśmy się, jesteśmy Rzymianami upadku, zpod Cesarza dostaliśmy się pod Augusta, z Charybdy popadliśmy w Scyle, zpod siły w podstęp, zpod stryja dostaliśmy się pod synowca.

Zresztą bądź spokojny, jeżeli chcesz krytyki o tem dziele cesarskiej literatury, będziesz miał miherne sądy; jeżeli zyczyć sobie uczonych rozpraw, spłynie ich cała powódź; jeżeli potrzebujesz bystrzych i uderzających spostrzeżeń, nowych poglądów, naddobnych i grzesznych rozpraw ludzi wysokiego świata i najęzszego tonu, nie braknie ci na nich; jeżeli żądasz odpowiedzi na klęczkach i krasomowstwa w prochu się czolągającego mających epigramatów, których ostrza leżąca zamiast kłócica, uszczyptnie, które są pieszczotami, albo krawych zarzutów, które sprawiają przyjemność, godnych uwielbienia grzesznicy ubranych w formę ścisłego sądu; nadobnych drobnych, całkiem upragnionych słówek zawiniętych w dziką i najeżoną frazę, facinnych bukietów, strumieni miodopłynnej wymowy, dowodów podanych na akksaminnej poduszce; wszystko cię to nie mieinie mój Galionie; ujrzymy tańczące polityczne Muzy, a Mecenaz kierować będzie baletem. Nieskalane siostrzyce opuściły Pindus, i zastąpiły na wzgórze palatyńskie. Apolo wstał do policyi; August jest pełny publiczności, czytelników, sądziów, krytyków, przepisawców i komentatorów; do tego wszystkiego znajdzie ludzi. Kto stworzył Wirgiliusza, może stworzyć i Aristarchów; potrzebuje ich, a więc mieć ich będzie.

Już się raduje kała literatura; Waryusz płącz z radości; Flawus skacze z rozczulenia. Rabiryusz przygotowawia tablicę do pisania; Haterysz będzie miał wykład, a Tarpa będzie deklamował; Fenestala doda tom do swej historii literatury; Metelus, który tak wyborne umie układać mowę monarchy, policyz krasomowcze piękności jego dzieła, a Weriusz gramatyki, piękności gramatyki; Maratus dziejopisy umieści rozbiór dzieła w dzienniku dworskim, a Atenodor, którym się Oktawian opiekuje, napisze parafrazę dla dam, i objaśnijące notatki dla księżniczek. Masz ich więc tu dziesięciu, a znam takich tysiące. Wszyscy ci ludzie krzyż będą około cesarza i wykrzyczą sobie gardła, jak wojsko na paradzie, a on tymczasem przyberze postać skromności i najestatu, gwałt jego wolał będzie: *dosyc a uśmiech: tylko dalej!* Tak jak miał na zwolanie popóstwo siedmiu wzgórz, kiedy szło o to, aby przyklasowano jego czynom, tak znajdzie się i literacki motloch, który uwielbiać będzie jego książkę. Oklaski są pewne, ale mogą pochodzić tylko od jednej strony; jest to konieczne następstwo jego wyjątkowego literackiego stanowiska. Nieszczęsny, czy może tego nieprzewidział? Będzie miał powodzenie na rozkaz; to przykro, ale ja temu nieporadzę. Wszemchność ma swe nieprzyjemności dla autora; niewszędnym są różę w zawoście ukoronowanego literata. Trzeba się poddać ustawie, którą sami wydali, a jeżeli wtydnu nalano do czary, to trzeba ją spełnić. A więc czo-

łem mój drogi Galionie; uroczyście się zacznie, uczestników będzie wielu, i pełno wrzawy. Muzyka już jest na swoim miejscu, już stroi instrumenta. Patrz i słuchaj; wyznaje, że widowski będzie pociesznie dla tych, którzy jeszcze śmiać się mogą.

Wiem, że dzieło obejmować będzie naszą najszwieższą wojnę domową, a nawet ostatni rok Cezara. Czyż możesz, mój poczciwy Galionie, istotnie brać to za prawdę? August pisze książkę o rewolucji, którą sam zrobił! Cóż można, powie mi, rzecz o zbrodniarzu piszącem unięwinnie swojej zbrodni? Według mojego zdania staje się on winnym powtórnego zamachu, cięższego aniżeli pierwszy; łatwiej bowiem popełnić zbrodnię aniżeli ją unięwinnie; a jeżeli o to trudniej, to który ten zamach jest zarazem godzien większej kary i ubolewania, bo ofiary są liczniejsze, a skutki trwalsze. Pierwszy wymierzony był na życie ludzi, drugi na ich sumienie; pierwszy zabija ciało, wtóry ducha; pierwszy tłumi terażniejszość, wtóry przyszłość. Jest to zamach stanu w świecie moralnym, tworzenie nieporządku, usystemizowanie niesprawiedliwości, uorganizowanie złego, zapowiedź krzywdy, wygnanie prawdy, ostateczna klęska publicznego rozumu, powszechne zwycięstwo nad ideałmi, moralne Alkium. Jest to prawdziwy prad dzieła zbrodnicy, podłości. Książka Augusta każe życie jego brata za przykład, znaczy ona tyle co unięwinnie jego ambicy, co zmiana woli jego w prawo; jest to księga ustaw złoczynców, biblia przebiegłych kłotów, a ty chcesz aby o tej książce wydał wolny sąd pod rządem jego samowoli? Krytyka przeciw Oktavianowi? Co za sztyderstwo! On nie pisał krytyki przeciw Ciceronowi, ale go zamordował! Cóż ty na to? Nędznik, który cię morduje, prawic ci mowę o mordzie, a nim zada raz śmiercielną, żąda od ciebie zdania o swoim małym dziele, twegoj całego zdania politycznego i literackiego, bo on jest artystą, a ty poczciwem, on chce poznać twój sąd o swojej pracy... J ty mu go powiesz?... przecież nie myślisz o tem drogi przyjacielu!

Cóżby powiedział o Weresie, gdyby napisał książkę o własności? Czy byś się z nim spierał? A pamiętniki Augusta czyż są czym innym? czy nie są one teorią urzypcy napisaną przez uzurpatora? Jest to szkola spisku, którą złożył spiskowice karze niepodpadający.

Autor może tam wszystko to powiedzieć, co tylko umie; umie on rabować miasto, sztylerować senat, zabrac skarb ze świątyni i obrabować Jowiszę; umie on robić fałszywe klucze, fałszywe przysięgi i testamenty, umie on zapierać się na forum i w kuryi, gubić wierzącyi albo ich pomijać, mordować swoich pokrewnych spółników, albo tłumami wysyłać ich na wygnanie i tym podobne zabawki; umie on podług metody Cezara u jednego pożyczac aby ofiarować pożyczkę drugiemu, i jednąć sobie na obie strony przyjaciół; umie on silnym rozpędem przebywać wszystkie zapory i wszystkie Rubikony — a potem wzniesie się w najwyższym skoku nad wszystkie ludzkie i boskie przykazania, zrobié *salto mortale* i jako król spaść na ziemię. Umie on to wszystko; ale nie rozumie ani słowa z historii, polityki, moralności; chyba moralności wielkiej, jakiej uczono w jego rodzinie. Zatem w książce jego nie znajdziemy, czegooby uczyć się było potrzeba, ale nadmiar tego, czego uczyć się jest rzeczą niebezpieczną. Lubi on stare sława, stare monety, stare szyszaki, ale nie lubi starych obyczajów. Ludzie tego rodzaju co on, czują się wytraconymi ze społeczeństwa; zbrodnia ich gwałtem z niego wyrzuciła; starają się więc podstępem wśliznąć się w nie na powrót, mają jedną tylko ambicyę — dostania się między poczciwych ludzi. Niegardless on żadnem odzieniem, szukają wszędzie swego straconego honoru; widzieć ich można, ukoronowanych żebrałków przysięgą w wszystkich drzwi o trochę szacunku; i ta to jest jedyna jałmużna, której im dać nie można. Do tego doszedł August; on co się krwiał napawał, i taknie teraz pochwały; ten złożył panowania nad światem choć teraz jedno jeszcze ukrasć, swoje rehabilitacyi. Kusi się o rzecz niepodobną. Ta ostatnia walka Cezara z opinią, która go depe, ma coś smutnego i komicznego, jako ostatnie wykrzywienie twarzy wisielca, albo uśmiech gladiatora, chcącego umierać z wdziękiem.”

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W niedzielę jako w dzień uroczystego wręczenia medalu hr. Aleksandrowi Prochrze, co się odbyło we Lwowie, dokąd, jak szliśmy, udaje się kilka osób z Krakowa, dany będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie utwór Autora obchodzącego pięćdziesięcioletni jubileusz pisarski, pod tytułem: „Nowy Don-Kisnot.” krotkochwila trzechaktowa ze śpiawami. Widowsko rozpoznie „Wielka Apoteoza ułożona z główniejszych scen arcydzieł dramatycznych Jubilata.” Śądilibyśmy, że tym razem, kiedy chodzi o neozesenie najznakomitszego komediopisarza polskiego, którego dzieła półwieku bawią już pokolenie po pokoleniu, zniknęłyby wszystkie pobożne wągdy, i teatr powinien być przynajmniej tak pełny, jak na „Caterch rodzących miłość.”

Bar. Lewartowski, a. k. kontradmirał, z Galicyi i długi czas mieszkający w Krakowie, umarł 22go b. m. w Tryescie.

Dnia 23go marca przy słabym wietrze północno-wschodnim, który wieczór przemienił się w południowo-wschodni, było zupełnie pochmurno, i prawie bez pręskantku padał śnieg. Temperatura zmieniła się od -4,0 do -0,5. Stan barometru 24go o godzinie 6tej rano był 325,49 przy temperaturze -6,6.

W sobotę dnia 25 marca (Święto), Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny; w niedzielę dnia 26 marca, S. Teodora; w poniedziałek dnia 27 marca, S. Jana pustelnika i S. Raperta.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

z Krakauer Zię i Gaz. Lwowskić.

Zawiadomienia: Sąd kraj. w Krakowie nieobecnego Sobiesława Gawronskiego o zapłaceniu złr. 800 w obliwacyach i złr. 700 w listach zastaw. galic., termin 28 marca, kur. adw. Schönborn. — Sąd obw. w Tarnopolu wzywa niewiadomych spadkobierców Erazma Bromskiego względem zgłoszenia się do spadku, termin w ciągu roku, kur. adw. Blumenfeld. — Sąd obw. w Tarnopolu nieobecnego Meschlina Ebermanna o zapłaceniu sumy wekslowej złr. 1000, kur. adw. Blumenfeld, zast. adw. Fröhling. — Sąd obw. w Stanisławowie nieobecných Mieczysława, Bolesława i Henryka Babeckich lub ich spadkobierców, o u-

\*) Rozmowy Labiena.



chwale nakazującej wypłatę sumy zlr. 839 c. 8, z funduszu indemniz. do br. Piłtrecz, kur. adw. Bardas, zast. adw. Przybyłowksi. — Sąd pow. w Dobromilu nieobecnego Jana Schmidta lub jego spadkobierców, względem uiszczenia przedawnienia sumy zlr. 350 w. w. i wykreślenia jej z realności N. 8 w Dobromilu, termin 8 maja, kur. Fryderyk Kuzia, zastępca Jakób Kolb. — Sąd obw. w Przemysku nieobecny Konstanty z Szlubsowickich hr. Lubieński o nakazie zapłaty sumy zlr. 11,250 z procentami w dniach 14-tu, kur. adw. Madejski, zast. adw. Sermak. — Sąd obw. w Stanisławowie nieobecny Nachmanna Rosena, o nakazie wypłaty sumy wekslowej zlr. 150 c. 3, kur. adw. Eminowicz, zast. adw. Skwarczyński. — Sąd obw. w Nowym Sączu nieobecna Maryanna z Czajkowskich Moszczyńska lub jej spadkobierców względem ekata-bulacji sumy zlp. 1281, 782, 55 dukatów i zlp. 407 z dob. Pęrgba dolna, termin 10 maj, kur. adw. Berson, zast. adw. Zaykowsk. — Sąd pow. w Bolesławiu Jechela Melzer lub jego spadkobierców o zapłaceniu zlr. 84, termin 24 maja, kur. Nathan Löwner. — Sąd obw. w Stanisławowie nieobecny Ludwika Szawłowski o nakazie zapłaty sumy wekslowej zlr. 1,000, kur. adw. Dwernicki, zast. adw. Przybyłowksi.

Posady: Piaszka sialnarnego w Bochni, pensya zlr. 472 c. 50 podania w ciągu 6ciu tygodni do Dy-rekcyi salin w Wieliczce.

**Oświecim 16go marca.** Ceny targowe w wal. austr.

Pszonica (za mierzycę) 3-50, żyto 2-20, jęczmień 2-00, owies 1-37, groch —, bob —, prosno —, tataraka —, kukurydza —, ziemniaki 1-50, drzewo twarde (za siągę) 7-00, miękkie —, siano (za ce-tnar) 1-80, słoma 0-96, koniec na paszę —.

**Przegląd Polityczny.**

*Depesze telegraficzne.*

Sztuttgart 23go marca. Na wczorajszym po-siedzeniu Izby niższej uchwalono 77 głosami prze-ciw 15, następujący wniosek komisji politycznej: „Wcielanie księstw zaalbiańskich i wszelkie przy-właszczanie sobie praw ze strony Prus bez przy-zwolenia prawowitego rządu i reprezentacyi krajo-wej szlachecko-holsztyńskiej, jest złamaniem pra-wa. Wszystkie kraje związkowe, które uznały pra-wo związkowe, obowiązane są czynnie wystąpić w obronie praw księstw.” Na tem posiedzeniu Izby nie znajdował się minister spraw zagranic-nych.

Hanower 22 marca. Król zwołał stany na d. 30go b. m. celem ukoniecznia sesyi.

Petersburg 23 marca. *Petersburger Zig* od-pycha zarzuty *Moskiewskich Wiadomości* i mówi: Honor i interes Rosyi nie są wałe dotknięte kwe-styą Księstw. Ładanie *Mosk. Wiadomości*, aby Ro-sya zajęła postawę wybitną, nie jest niczem po-partę, gdyż pogroźka bez zamiaru wypowiedzenia wojny, jest bezskuteczna. *Petersb. Zig* przeciwie prze-konana jest, że pojedyncze kroki rządu ro-syjskiego znalazłyby w rządach niemieckich powo-dzenie. — *Journal de St. Petersburg* ogłasza okóln-ik księcia Gercakowa o zaborach rosyjskich w Azyi środkowej, wykazujący konieczność takow-ych i zapewniający, że Rosya nie stara się roz-postrzeć i nie szuka zwilkań, któreby wewnątrz jej postępowania mogły.

Gabinet wiedeński prowadzi układy z małemi państwami niemieckimi względem postawienia kwestyi księstw zaalbiańskich na zgrupowaniu frankfurckim. O ile wszelako stychać, idzie tam więcej o formę niż o rzecz, to jest idzie o to, aby nie uchylać jurysdykcyi Bundestagu, jak to chciały nozynie Prusy. Dla tego wniosek bawarski ma zmierzć do tego, aby oba mocarstwa niemieckie zdaly sprawę do stanu rzeczy i z zamiaru rozwią-zania kwestyi księstw. Dzienniki niezawisłe wie-denskie, jak *Ost D. Post* lub *N. f. Fr.* pytają, jak gabinet dzisiejszy wiedeński postawi się dalej względem Prus? *Bolschafer* zaś broujący z obowiąz-ku każdego ministra dopoki jest w władzy, zwala dziś na brabiego Rechberga całą odpowiedzialność, aby ją zdjąć z ramion hr. Mensdorffa. Póki hr. Rechberg był ministrem, *Bolschafer* wielbił jego politykę. Smieszne jest, co najmniej, że pół-rzędowy ten dziennik wist, o aneksjonistów prus-kich w wielkich kłopotach, gdyż niemożna nie zro-bić bez Austrii. Ależ Prusom nie pilno: mogą czekać i oczekiwać się, choćby nowej generacyi w księstwach zupełnie po prusku wychowanej. *Wanderer* twierdzi, że z Wiednia zapytano, co znaoczy pozwolenie przyjmowania do wojska pra-skiego Szlachy i Holsztyńczyków? Dzienniki pruskie rozstrajają trwożę przed przyłączeniem Górnego Ślązka do Austrii; a nawet zbierają w Raciborzu podpisy pod petycyę przeciw temu odstąpieniu.

Telegram berliński przyniósł nam wczoraj treść

a przynajmniej główny ustęp przemowy ministra wojny generała Roon w Izbie deputowanych w tymże dniu mianej z okazji rozpraw budżetowych. Mowę tę poprzedziły rozprawy nad wiadomemi wiadomkami komisji w sprawowaniu zawartemi. Część obrad mamy już pod ręką. Minister dowo-dził potrzeby utrzymania trzechetletniej służby i twierdził, że takowa utrzyma się, dopóki jej nie zmienią zgodnie wszystkie trzy czynniki ustawo-dawcze. Izba zarzuka rządowi brak ufnosci, ale brak ten jest uzasadniony. Rząd nie może mieć nadziei, aby Izba odrzuciła wnioski komisji swo-jej, a przyjęcie ich przekona go, że Izba idzie o rozszerzenie swojej władzy i ściśnienie praw królewskich konstytucyjną zawarowanych. Doradca-ko nam (ministrom), abymy złożyli nasze teki, ale król nie ma zaufania w stronictwie stanowią-cem większość Izby; przeciwie, ministeryum mniej-szości nie posiada zaufania Izby. Tak więc mini-steryum nie posiadać zaufania Izby, pozostaje a stera rządu jedynie przez pozycję obowiązków swoich. Większość Izby oczekuje rozwiązania swego ale rząd wie, że tak jak teraz zorganizowane jest stronictwo większości, nie byłoby dla niego ko-rzyści z rozwiązania Izby. Trzeba pozostawić przy-słouchać przedsięwzięcie środków do rozbięcia tej or-ganizacyi stronictwa.

Po tem szczerem ocy natwem wyznaniu mi-stra o bezsilności rządu na drodze legalnej, mówił dalej jen. Roon, że Izba próbniej, jak daleko zdo-la rozszerzyć swoje atrybucye. Rząd dotychczas przestrzegł konstytucyi i szanował ją, przestrze-ga jej i dziś jeszcze; ażeby jednak przywrócić nadwagę stan prawny, Izba powinna podać rękę rządowi; jeżeli odmówi, wtedy nie będzie już słu o kwestyę prawa, ale o kwestyę bytni Wyborajcie!

Wyrazy te sprawiły halas i oburzenie. Wtedy Virchow odezwał się: iż słowa ministra wskazyją, że rząd chce doprowadzić do wyrażnego złama-nia konstytucyi. Simson zabrał głos, oświadczył, że Izba nie może w milczeniu wyśtechać pogro-zi i prowadzić dalej rozpraw nad budżetem. Jen. Roon usiłował odjąć następnie swojej pogroźce ostrość jej i wypart się, aby rząd miał na myśli samach stan, a odsyłał Izbę do stenograficznych zaprowadzeń, które słowa jego powtórzą. Wskntek oświadczenia jen. Roon, iewa-strona Izby miała prywatne zebranie.

Constitutionnel umieszcza dziś z podpisem p. Limayraka nowy komentarz mowy ministra stanu o konwencyi wrześniowej, a mianowicie co do wol-ności działania na przyszłość, jaką sobie rząd francuski zostawia. Jedyną to jest stroną konwen-cyi, przeciw której tak rewolucya, jak reakcya wymierza ją wszystkiej potęsi; tamta żąda oświad-zenia, że nigdy i w żadnym wieści wojsko fran-cuskie nie powróci do Rzymu, ta zaś bierze rząd do wi za że, iż nie oświadczył, iż za'ada niezbe-pieczstwem groźdem Papięwom zajmie Rzym napowrót. Minister Rouher dowiódł w swej mo-wie, jak twierdzi dalej *Constitutionnel*, iż niepo-dobna zadokć niezynie żądaniom jednej i drugiej strony; gdyby bowiem rząd oświadczył, że w za-dnym razie nie zajmie Rzymu, obudziłby zachcian-ki, których uspienie dozwoliło mu zawrzeć kon-wencyę; z drugiej zaś strony gdyby obiecał Sto-licy świętej nieograniczoną, nieskończoną i bez-względna opiekę, zachęciłby ją tylko do oporu, jakoby mówić: „Chcesz zamknąć oczy, to trzym-maj je zamknięte, chcesz być głuchym, zatkaj uszy nawet na nasze rżę.” Ten komentarz przy-chodzi na poparcie naszego sposobu zapatrywa-nia się na mowę p. Rouhera; zastreżenie wolno-ci działania na przyszłość dla rządu francuskiego nie jest nowym programem, lecz prostym i lo-

cznym wynikiem konwencyi, a zarazem środkiem lub raczej bronią obusieczną, za pomocą której Francya chce zmusić obie strony do nległości swym widokom, prawdopodobnie dalej sięgającym, niż sama konwencya.

*Monde* umieszcil w tych dniach korespondencyę z Rzymu, w której donoszą mu, że hr. Sartes drugie miał posłuchanie u Ojca świętego. Na po-wtorne oświadczenie posła francuskiego względem odwołania wojsk francuskich z Rzymu, Pius IX miał odpowiedzieć: „Odwołajcie zatem wojsko, odwołajcie je jutro, jeżeli się to wam podoba, a nie groźcie więz. Co macie zrobić, zrobicie zaraz.” Ażkolwiek *Monde* podaje tę korespondencyę wyraził niejaki powątpiewanie o autentyczności odpowiedzi Ojca świętego, jednak sprawila ona niemile wrażenie w sferach rządowych francuskich, a półrządowe dzienniki wymawiają podanie jej, skoro nie jest pewną. Jednocześnie *Agencya Bul-lier* umieszcza także list z Rzymu donoszący, że generał Montebello zawiadomił swój rząd, że po wyjściu wojsk francuskich z Rzymu wybuchłaby natychmiast tam rewolucya, rżdz przeto nie zmniej-szać załogi. Nareszcie obiecały w Paryżu wieści, że na przypadek wyjazd Papięza z Rzymu, Au-strya ofiarowała mu schronienie w Raguzie, Hi-szpania na wyspach Balearskich, a Anglia na Malcie.

Ciało prawodawcze francuskie zebrało się 21go t. m. przy drzwiach zamkniętych, dla zbadania projektu ustawy o zbrodniach i przestępstwach popelnianych za granicami Francyi. Wybrano na-stępnie komisję do przedstawienia tego projektu. Dzienniki przyniosły nam rozprawy z powodu sprawdzenia dwóch wyborów do ciała prawodaw-czego, o których doniesiliśmy; niekorzystnie rzucają one światło na środki używane w celu popierania kandydatów rządowych. Dzienniki algierskie o-trzymały *communiqué*, potwierdzające wiadomość o wzroście powstania w okolicach Bużie i Dzidzel. Smęgi nie pozwoliły dotąd wojsku francuskiemu uderzyć na powstańców.

Monitor francuski zamieścił o rozstrzelaniu Porfira Diaz w Oajacca, z powodu, że tenże po-wzięciu tego msta przez Francuzów chciał ujęć przebrany, będąc jeńcem. *Köln Zig* daje wyjaśnie-nie tego milczenia. Francuzi nie tego Diaza roz-strzelali, którego marszałek Forey słusznie napię-tował w swej nowie jako rozbójnika, lecz za-pelnie innego Diaza, jednego z znakomitszych me-kaników, którego całą wiań było, że nieuznawał Cesarza Maksymiliana i odmawiał Francuzom pra-wo rozstrzelenia Meksykiem.

Carewicz ros, jaki jest jak wiadomo chory cią-gle w Nicei. Stan jego choroby jest tego rodzaju, że mu nie zag. za śmiercia, ale następstwami, które zasiegają na uwagę w kraju, gdzie dzie-dzictwo tronu jest jedną z zasad kardynalnych. Niegdzie jednak tak rzadko nie następował syn po ojcu, jak w Rosyi. Wyjazdowy Aleksandra I po Pawle i Aleksandra II po Mikolaju, tron prze-chodził na liniu aboczna zbyt często. Otóż na dworze petersburskim miano się zajmować teraz rozpatrzeniem się w ewentualności naznaczenia następcę tronu ks. Włodzimirza. Do *Wanderera* zaś telegrafowano z Berlina, że komisya prawowic-lerkarska ma się udać do Nicei dla zbadania stan-u zdrowia Carewicza Mikolaju; co zapewne ma zwią-zek z ową kwestyą spadku tronu rosyjskiego.

poczta wschodnia przywieziona wczoraj do Trye-stu parowcem Lloyda podaje wiadomosci z Aten i Konstantynopola z d. 18 b. m. W Atenach kra-żyły wieści o nowych zmianach w ministerstwie. Po nlicach przebiegają silne patrole, gdyż jest obawa zawichrzenia, a wojsko skonsygowane w ko-szarach. Przęd zamianowaniem Komendorsa król

neradził się z posłami trzech mocarstw opiekun-czych. Posel angielski nazwał system hr. Sponeka gubnym; francuski zalecał złożyć gabinet z u-miarkowanych, a rosyjski milczał.

Porta wstrzymuje się z oarczeniem w sprawie kanału suezkiego aż do powrotu Sir H. Bulwera, lubo Chursyd pasza wysłany w tej sprawie do Aleksandryi, wrócił stamtąd. Osman pasza zdał raport nieprzychylny Lessepsowi. Do Teheranu przybył nowy poseł kokański jadący do Stambułu.

Przez Aleksandryę otrzymano wiadomosci z Kal-kuty z 24go, a z Bombaju z 23go lutego. Angliey wyparci zostali z Bataun, znaczne poniosli stra-ty pod Dawandżiri. Wojsko walczące z Bntaunami zasażało posilków, a generał brady Tombs do-wodził naczelnie tą wyprawą. Rosya roz-szerza swoje zabory w Kokanie, tak iż chan ko-kanski prawie na samej tylko stolicy ogarczony.

Wczoraj podaliśmy doniesienia potwierdzające zwycięstwo Shermana i wieść o zajęciu Fayetteville w Karolinie północnej na drodze do Raleigh. Wiadomosci te dochodziły do 11go b. m. z Nowego Jorku. Szczęgly otrzymane z tegoż dnia mówią, że Sherman wrócił jadąc swoją k Charlotte tj. w kierunku zachodnim, przez co zszedł generała separatystów Johnstona, a śród tego piechota Sher-mana ruszyła ku północno-wschodowi na Fayette-ville, gdy tymczasem Shoffield nacierał mu z posiłkami z wot Wilmington. Johnston dał się zwabić ku zachodowi, a Sherman ma otwartą drogę na Raleigh, i zapewne będzie się starał post-wać się dalej ku Richmondowi. Shoffield w pocho-dzie swoim wziął całą brygadę separatystów pod generałem Haywoodem nad rzeką Cap Fear, która stanowiąc teraz będzie czas jakiś linię operacyjną Shermana, osłaniając mu lewe skrzydło od zachodu i tyłu od południa. Terry idzie także połączyć się z Shermanem, który przezie to ma liczyć oko-ło sto tysięcy ludzi. Jen. Sheridan po wzięciu w niewolę korpusu separatystów z generałowi Early na czele, zagraża teraz Lynchburgowi, dokąd Lee był się cofnął. Wroscie Jen. Canby wyrusza z floty i wojskiem z Nowego Orleanu na Mobile wa-rowne miasto nadmorskie kraju Alabamy, gdy z przeciwiejęj strony tj. od lądu Thomas ciągnie tam z pod Sawanny przez Georgię podobno w 40,000 ludzi.

Taki jest obraz ostatnich ruchów w trzech głów-nych punktach działania, z których dwa pierw-sze Shermana i Sheridan zmiierzają ku jedne-mu celowi dotarcia do Richmonda, a trzeci zmie-rza ku opanowaniu Alabamy.

**Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”**

Wiedeń 24 marca. W dzisiejszych wyborach do wydziału finansowego dla budżetu na r. 1866 wybrani zostali znowu wszyscy członkowie do-tychczasowego wydziału finansowego; wyjąwszy Grossa, Hartiga, Vristala, którzy z góry oświad-czyli, iż ponownego wyboru nie przyjmują; tudzież Szabla. Nowo wybrani zostali: Berger, Tomasz, Demel i Kuranda.

Kurs. Wiedeń 24 marca. Wiedeń. Kolej pół-nozna 1785. — Akeye Kredytowe 182-50. — Losy z r. 1860 93-30. — Losy z r. 1864 88-20. — Paryż 24 marca. Renta 67-25.

Z powodu święta uroczystego w sobotę, „Czas” nie wyjdzie w niedziela.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA  
Kawery Mastowski.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**

**Kraków 24 marca.** Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę zawsze jeszce mały, a cała sprzedaż ogranicza się na stu lub dwustu korcach do-stawianych w poniedziałki lub czwartki różnego ro-dzaju ziarna. Pszenicę płacono aż do 27 stp., żyto zaś dalej po 16 do 17 1/2 stp., jęczmień 14 i 15 a przedni 16 do 16 1/2. Na targu krakowskim lepiej nieco odchodzila pszenica i żyto na wywóz przeznaczone, a mianowicie pszenica po 29 1/2 do 30 1/2 stp., a żyto 172 funtów; żyto po 18 1/2 do 19 1/2 za 162 funt. Ceny te tak stosunkowo wysokie są wdziedziącją sprze-dawca malej dostawie, która ledwie 400 worów dochodziła. Na miejscową potrzebę sprzedaż bardzo jest drobna, a chociaż dowóz był mały, wszelako pokup nie wyczerpuje wszystkiego. Żyto odchodziło po zlr. 4-60 do 4-75; pszenica czerwoną po zlr. 6-50 do 7, a najprzedniejszą 7-25, biała tatarska 6-75 do 7-50; jęczmień na słód 4-50 do 4-75, a na krupy o 10 lub 15 centów wyżej. W ogóle ruch zbożowy jest mały.

**Kraków 21go marca.** Ceny targowe w wal. austr.

Pszonica (za mierzycę) 3-32, żyto 2-28 1/2, jęczmień 2-15, owies 1-37 1/2, groch —, bob —, prosno —, tataraka —, kukurydza —, ziemniaki 1-50, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za ce-tnar) 1-00, słoma 1-70, koniec na paszę —.

**Biaka 20go marca.** Ceny targowe w wal. austr.

Pszonica (za mierzycę) 3-89, żyto 2-37 1/2, jęczmień 2-22, owies 1-33, groch —, bob —, prosno —, tataraka —, kukurydza —, ziemniaki —, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za ce-tnar) 1-00, słoma 1-59, koniec na paszę —.

**Gorlice 17go marca.** Ceny targowe w wal. austr.

Pszonica (za mierzycę) 3-50, żyto 2-48, jęczmień 2-00, owies 1-27 1/2, groch —, bob —, prosno —, tataraka —, kukurydza —, ziemniaki 1-30, drzewo twarde (za siągę) 6-00, miękkie 4-00, siano (za ce-tnar) 1-20, słoma —, koniec na paszę —.

**Ogłoszenie konkursu**

celem obsadzenia jednego galicyjskiego miejsca fundusowego w ck. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu.

L. 145 (2412-2-3)

Wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa Stanu z dnia 17 lutego b. r. Wydział Krajowy ogłasza niniejszym Konkurs w celu obsadzenia jednego galicyjskiego miejsca fundusowego opróżnionego w ck. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu.

Kto więc życzy sobie umieszc w tej akademii syna lub swej opiece poruczonego młodziana, winien niniejsze podanie do galicyjskiego Wydziału Krajowego wda-daję do 15 Maja 1865 z dołączeniem deklaracyi, że młodzienowi temu, gdy do pomienionej Akademii przyjętym będzie, pierwsze oporządzenie spraw i na uboczne wydatki corocznie po 157 zł. 50 kr. w. a. do kasy akademickiej płacić o-bowiązuje się.

Do prosby należy dołączyć:

- metrykę chrztu młodziana należy-cie legalizowaną, okazując, iż ten-że 8my rok życia skończył, a 14go nie przeszedł;
- świadcstwo szkolne ostatnie w do-wód, że według terażniejszego ur-zędzenia szkół 3ę normalną klasę z dobrym ukonczył postępnem, a je-żli prywatnie oddaje się naukom, także świadcstwo obyczajów, przez miejscowego plebana wydane;
- świadcstwo zdrowia i odbytyj natu-ralnej lub szczeniowej ospy; nakoniec 4) zaświadczenie o stanie majątku przez miejscowego plebana wydane, a przez c. k. Urząd obwodowy stwierdzone w którym ma być wyrażono, ile a-spirant ma rodzeństwa, jako też i ta okoliczność, iż proszący do ich przy-zwoitego wychowania potrzebuje pomocy.

Spis rzeczy, jakie wstępujący do akade-mii ze sobą przynieść winien, można prze-jrzeć w archiwum Wydziału Krajowego.

Wreszcie zwraca się uwagę kompeten-tów na ogłoszenie c. k. Ministerstwa Stanu z dnia 16 czerwca 1864 wedle któ-rego podania wnoszone do c. k. Minister-stwa Stanu w drodze innej aniżeli kon-kursiem wskazanę, równie jak prosby bez wyrażenia pewnego opróżnionego miejsca, zostają zwrócone bez żadnego skutku.

Z Rady Wydziału Krajowego  
Królestwa Galicyi i Lodomerji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.  
W Lwowie dnia 8 Marca 1865

**Obwieszczenie.**

N. 2598 (2406-3)

Dla umieszczenia skarbowego magazynu na tytoń i tabakę w Krakowie poszu-kuje się do najęcia odpowiednich lokal-ności w pobliżu dworca kolei żelaznej w Krakowie na czas najmniej trzechetletni, poczynając od pierwszego stycznia 1866, w którym to celu rozpisyje się konkuren-cyą za pomocą ofert.

Dla umieszczenia tegoż magazynu po-trzeba lokalności 200 sążni kwadratowych obejmujących, a to:

- 90 sążni kwadratowych na skład krajanego i zwiniętego tytoniu.
- 50 sążni kwadratowych na skład cygar.
- 20 sążni kwadratowych na skład w beczułkach zapakowanej tabaki, tudzież.
- 40 sążni kwadratowych na skład próżnego naczyń.

ad a) Szczególnie ma być lokalność dla przechowywania krajanego albo zwiniętego tytoniu przewianą i chłodną, jednakoże niewielgotną, zaś.

ad b) Dla cygar zupełnie suchą prze-wiewną, nie na dole, i według możności do o-talenia zdtną, nareszcie.

ad c) dla tabaki w beczułkach zapako-wanej podobną do piwnicy i zimną, lecz niewielgotną.

Wogólnosci powinny być te lokalności w takim stanie, ażeby tytoń i tabaka od kradzieży albo uszkodzenia, jako też od ognia zabezpieczone, potem, ażeby wszyst-kie przysiępy monemi bramami i drzwiami i te dobrymi zamkami i zasuwkami, wszystkie okna zaś żelaznymi kratami i okiennicami, nareszcie aby te lokalności podlega dylowan, albo kamieniami wy-kładaną opatrzone i od każdego odoru, tytoniowy lub tabace przeciwnego, wolne były; przeto nie mogą się znajdować w bli-kości takich budynków albo miejsc, któ-rychby wzywy moony odor rozszerzają.

Pisemne oferty planem i opisem do na-jeccia ofiarowanych lokalności opatrzonej, w których czas najmu i roczny czynsz wyrazić potrzeba, mają być najdalej do dnia 6go kwietnia 1865 r. do 6tej godzin-y po południu w c. k. Dyrekcyi obwodo-wej Skarbu w Krakowie wniesione.

Od c. k. obwodowej Dyrekcyi Skarbu.  
Kraków dnia 15 marca 1865.

**Obwieszczenie**

L. 4172 (2414-2-3)

dotyczące obsadzenia kilku posad Adjunktów pomiarowych, przy czynnościach stałego kadastru w Węgrzech.

Według reskryptu c. k. Dyrekcyi jen. po-datków stałych z dnia 6go marca b. r. l. 11137/297 przy czynnościach pomiaro-wych stałego kadastru w Węgrzech, z najbliszą wiosną rozpocząć się mają-cy, opróżnionych będzie kilka posad Adjunktów pomiarowych z miesięcznym adjutum 31 zlr. 50 cent. — Celem ob-sadzenia tych posad ogłasza się ninie-jszem konkurs z tém nadmienieniem, iż pomieniona służba rządowa nie jest sta-łą, etatową, tudzież iż mający chęć współ-ubiegania się mają wnieść swe prosby wprost do Wysokiej c. k. Dyrekcyi je-neralnej podatków stałych w Wiedniu do końca kwietnia b. r. — Do dotyczą-cyich prosb należy dołączyć metrykę, świadectwa szkolne, moralności i zdro-wia, mianowicie świadectwa wiadomości technicznych, lub w danym razie zaświad-czenie kwalifikacyjne od władz publi-cznych lub prywatnych, od architektów inżynierów itp.

Technicy przy zresztą równych stó-sunkach otrzymają pierwszeństwo.

Od c. k. Dyrekcyi Krajowej Skarbu.  
W Krakowie d. 15 marca 1865 r.

**ŻYWOTU**  
**JANA DOBRZANSKIEGO**  
można dostać w Księgarni **Gergowic-za w Lwowie** za cenę 30 centów z przesyłką pocztową. (2384-3) 4T

**Subjekt Aptekarski.**  
przez osm lat przy tém zatrudnieniu, będący, w języku polskim biegły, poszuku-je kondycyi w Krakowie lub gdzie in-dziej w Galicyi. Dotyczące listy uprasza przesać pod adresem I. Zabyszczan beim H. Apothe, Dr Schmurker in Wiener Neu-stadt. (2442-2)

**WIELKI ZAPAS**  
gotowej bielizny meżkiej, damskiej i dziecięcej, ręczną robotą sztytę, własnego wyrobu, podług najświetszej mody pa-ryzkiej, jak również wielki wybór **Sznurówek paryzkich** polecam szanownym osobom, oznajmiając, iż przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju białe szczyce ręczne, podług żądania szanownych zamawiających. (2416-1-6) T

**Józef Czynciel w Krakowie.**

---

**Wielki medal złoty.** C. k. uprzyw. **Wielki medal złoty.**

**J. WALDSTEINA**  
**Zakład optyczny w Wiedniu,\*)**  
Michaelerplatz. Nr. 5.

Osoby, chcące przyjść do posiadania odpowiednich okularów, mogą się i pi sem nie udać do tegoż Zakładu, który za użyteczność dostarczonych przedmiotów ręczy, i takowe na żądanie bezpłatnie zamienia.

Odpowiedz na następujące pytania służę do poznania siły wzroku i do dokladnego wybrania okularów podlug regul okulistyki:

- W jakim oddaleniu (na cale lub centymetry) może być ten drnk czytany wolnem okiem, a w jakiej bliskości doznaje się w oku nieprzyjemnego uczucia przy czytaniu? Nie zawsze oba oczy są jednakić siły, należy przeto każdemu okiem pojedynczo robić te próby; a przy próbie zawsze oka, które nie ma bysę próbowane, zamknąć.
- Czyli dla oka mocne światło i jasno oświecone przedmioty są nieprzyjemne?
- Do jakiego celu mają służyć okulary: do czytania, pisa-nia, rysowania, czytania not, strzelania lub do ochronie-nia przed rażącym światłem?
- Jaki jest kształt twarzy, wazki lub szeroki, a nos w tem miejscu, w którym leżą okulary, węższy, płaski lub wypukły?
- Czyli okulary były już używane i od wielu lat?
- Czy i ten drnk może być bez następstwa czytany?

\*) Zakład ten, przez który podlug uznania słynnego lekarza opatka okolicznie od optyka została praktycznie wypelniona, okazał się od swego założenia tak praktycznym, że wykonawana w nim metoda, podlug której okulary tylko z uwzględnieniem indywidualnej własności każdego oka zostają wybierane, uznana została ze strony najwybitniejszych profesorów okulistyki i innych lekarzy.

**Ceny:**

Okulary w stalowej oprawie	zlr. 3 do zlr. 5
do „ srebrnej	„ 5 „ „ 8
do „ szylkret.	„ 5 „ „ 8
do „ złoty	„ 8 „ „ 20
Teatralne lornetki podwójne	średniej „ 10 „ „ 30
Dalowidze wojskowe	wielko- „ 10 „ „ 50
Perspektywy i Mikroskopy	ści. „ 10 „ „ 100

Zamówienia optycznych przedmiotów usku-teczniają się w najkrótszym czasie i naj-taniej. (2410-1-3) T

**Losy na raty,**  
w połączeniu z **gra wspólną** za wpła-tę przez 10 lub 20 miesięcy, na partye po 25 rozmaitych losów.  
Podczas trwania pojedynczych wpłat nastąpi 18 ciągnięć z głównym wygranym po **250.000, 220.000 i 200.000** zlr. wal. austr.  
Najblisze ciągnięcie nastąpi dnia 1go i 15go kwietnia, i już pierwsza wpłata daje prawo do wygranej. (2391-4-6) T  
Losy te utrzymuje i pol-ca: **Maurycy Blau,**  
Kantor wymiany przy Ryńku głównym N. 61.







CENNIK NASION

sprzedających się w r. 1865
w BIORZE
ck. Towarzystwa gosp. roln. Krakowskiego,

- Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe, Obesdorfskie, szczególniej plomna, garniec zlr. 1. z opakowaniem...
Buraki czerwone pastewne, wielkie podługowate, garniec cent. 90...
Marchew pastewna angielska olbrzymia, białej, zielono-głowiasta funt cent. 80 z opakowaniem...

Rurki przeciw astmie,

aptekarska Levasseur.
Leczą rychło i niezawodnie najporczywsze astmy.
Dostać można w Paryżu w wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Micyzyskiego.

PRAWDIWE ZIARNA ZDROWIA

Dra FRANCKA.
Są to pigułki czyszczące, jedynie lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francji. Od 70 lat posiada poważne we Francji uznanie, jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących.

Dnia 1 Kwietnia 1865,

ciągnięcie zaręczonej
Pożyczki
miasta Mediolanu,
18 Milionów franków.

Sprzedż losów tej pożyczki dozwolona jest prawie we wszystkich Państwach.
Główne wygrane pożyczki 25 wygranych po 100.000 franków, 10 po 80.000, 5 po 70.000, 5 po 60.000, 10 po 50.000, 10 po 45.000, 10 po 40.000, 10 po 30.000, 10 po 25.000, 5 po 20.000, 10 po 15.000, 10 po 10.000, 10 po 5.000, 5 po 4.000, 10 po 3.000, 1655 po 1.000, itd. — Każda obligacja musi wygrać najmniej 46 franków.

Co rok odbywają się 4 ciągnięcia, a to 1go Sycznia, 1go Kwietnia, 1go Lipca, i 1go Października.

Jeden los ważny na wszystkie 3 ciągnięcia mające nastąpić jeszcze w roku 1865... kosztuje 4 zlr.

Trzy losy ważne... do 11
Szóstka losów do... do 20
Jeden los ważny na ciągnięcie dnia 1go Kwietnia 1865... 2

Plany gry i listy ciągnięcia otrzyma każdy franko i bezpłatnie. Łaskawe polecenia uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty najpóźniej.

Uprasza się listy adresować wprost:

Jean Schrimpf,

Banquier in Frankfurt a. M.
Na wszystkich certyfikatach znajdują się 2 numery: Nr. serji i Nr. wygranej. Za tak małą wkładkę ma każdy pewny widok trafienia i najwyższej wygranej aż do 100.000 franków, i to już dnia 1go Kwietnia 1865. (2311-5-6)T

Promessy losów kredytowych,

których ciągnięcie odbędzie się dnia 1go Kwietnia 1865 r., sprzedaje podpisany
Dom Handlowy po cenie 4 zlr. wraz z stemplem.

Jan Bartl w Krakowie.

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu JW, hr. Ptockiego.)

Jak ogólnie wiadomo
używany jest
Wiedeński glicerynowy
LIKIER ŻELEZYSTY

H. Rosenthala
w c. k. Głównym Szpitalu, jak również w Klinice nadworne-go Rady profesora Oppolzera, z bardzo dobrym skutkiem na blednicę, niedostatek krwi i beżsilność.

H. Rosenthala
Wiedeński Likier żołądkowy glicerynowo-żelazisty jest bardzo wyborym środkiem przeciw dolegliwościom żołądka i hemoroidom.

Oprócz tego zapisują ten likier z jak najlepszym skutkiem Panowie: łada nadworny Balassa, profesor przy uniwersytecie Pesz-temskim i t. d.

Dr. J. F. Heller, profesor ek. Patologiczno-chemicznego zakładu naukowego w Wiedniu.
W. Kletziński, ek. Komisarz egzaminacyjny i chemik ek. Sądu krajowego w Wiedniu.

de Haver, Prezes ek. Zakładu geologicznego.
Profesor Dr. F. Schur w Wiedniu.

Dr. Kovács, Prymarusze w Peszcie.
Dr. Lewy,
Dr. J. Hirschfeld, członek Wiedeńskiego wydziału lekarskiego itd.
Dr. J. Bath w Offenburgu (W. Księstwo Badańskie).
Dr. Edw. Drobner, lekarz kolejowy w Galicyi.
Dr. J. Ehrmann, w Freibergu.

Składy w Galicyi utrzymują:
w Krakowie pan Stanisław Feituch, — we Lwowie pan S. Rucker apt. — w Tarnowie p. Sidorowicz apt. — w Wadowicach p. Ronge aptekarz.

Wielka szaska kosztuje 2 zlr. — mała 1 zlr. 35 cent.
Biogący na sprzedaż otrzymują odpowiedni rabat.

GŁÓWNY SKŁAD:
H. Rosenthala w Wiedniu, Pratergasse Nr. 24.

Podziękowania, przychodzące codziennie od osób prywatnych do wynalazcy i właściciela tego Likieru, nie będą ogłaszane, gdyż preparat ten używany przez pierwsze znakomitości nie potrzebuje żadnych reklam. (2397-3-1)T

Ważne dla pp. Gospodarzy!

Najobfitsze procenta przynoszą kapitały, użyte na uprawę łąk i na drewnowanie tychże. (2309-4-5)T

Wszystkich tego rodzaju robót, jako to: niwelowania, robienia planów, jako też i uskutecznienia tychże, podejmują się za bardzo miernę wynagrodzenie

J. N. Haas,

technik do sztucznej uprawy łąk i drewna w KRAKOWIE, przy ulicy Grodzkiej pod L. 95.

Także jest u tegoż, jako też i we wszystkich księgarniach Galicyi do nabycia książka: „Praktyczny gospodarz łąk” (Der praktische Wiesenth), przez J. R. Haasa; technika do sztucznej uprawy łąk, za cenę jednę, egzemplarza tylko 1 zlr. w. a.

Kawa parą palona:

Takowa odznacza się od każdej w domu palonej przez wyższy aromat i lepszy smak. Sprzedaje się na 1/4, 1/2 i całe funty wagi wied. (2310-7-14)T

1 funt. 1/2 funta. 1/4 funta:
N. 1. po 80 cent — 40 c. — 20 c.
N. 2. po 1.20 — 56 — 28
N. 3. po 1.20 — 60 — 30
N. 4. Mokka:
po 1.40 — 70 — 35

Taka kawa, która się u mnie co drugi dzień wypala, jest oszczędnością w każdym gospodarstwie. (2310-7-14)T

Edward Klug,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 79, naprzeciw c. k. Poczty,

LOSY RUDOLFA,

których
ciągnięcie
d. 1go Kwietnia
r. b.

Losy Kredytowe
i PROMESSY na takowe
są do nabycia w Kantorze Wymiany
(2327-3-5)T
Alberta Mendelsburga.

Franków 100.000 w srebrze

główna wygrana najwyższej zaręczonej
Pożyczki z premiami.
Najbliższe ciągnięcie dnia 1 Kwietnia 1865 r.

Na 400.000 losów, pada 400.000 wygranych, między temi znajdują się następujące główne wygrane: 25 po franków 100.000, 10 po franków 80.000, 5 po franków 70.000, 5 po franków 60.000, 10 po franków 50.000, 5 po franków 45.000, 10 po fr. 40.000, 10 po fr. 40.000, 10 po fr. 5.000 itd., aż do franków 46, jako najbliższej wygranej każdego losu wygrywającego.

Żadna inna pożyczka nie następuje w stosunku do małej wpłaty tak znacznych widoków wygrania, i kosztuje:

Cały los na powyższe ciągnięcie tylko 2 zlr. banknotami
Sześć całych losów do 10 " "
Trzyznacie " do 20 " "

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najpóźniej, a listy ciągnięcia i wygrane pieniądze przesyła franco:

Em. Dettour,

Banquier in Frankfurt a. M.
Podług listy urzędowej i ostatnia główna wygrana padła na los u mnie nabity i została ode mnie w gotówce wypłacona. (2328-6)T

Najnowsze
znowu wygrane znacznie powiększone

wielkie losowanie
pieniężne
2 Milionów 331,700 Marków,

w którym tylko wygrane będą wyciągnięte, gwarantowane przez rząd wolnego miasta Hamburga.

Cały los (tryg, kosztuje 3 1/2 zlr. w. a.
Dwa pół losy " 3 1/2 " "
Cztery czwarte " 3 1/2 " "
Ośm ósemek " 3 1/2 " "

Między 19.600 wygranymi znajdują się główne wygrane po marków: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 3 po 4.000, 8 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200, 8.920 po 92, i t. d. (24-12-5)T

Ciągnięcie zaczyna się
dnia 5go Kwietnia
Pod mojem ogólnie ulubionem i w najdalejzych stronach znanem godłem handlowem:
„Boskie błogosławieństwo u Chonał”

wypłać już 49 razy wielki los, a w ostatnim czasie dnia 17go Lutego znowu największą wygraną.

Zamiećcie swoje zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalejzych o kolic spiesznie i z dy kreacją; a urzędowe listy ciągnięcia i wygrane pieniędzy przesyłam zaraz po ciągnięciu.

„Laz. Sams. Cohn,
Banquier in Hamburg.”

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE
Wyszczególnione medalem
nagrody na parzyckiej wystawie
w Wiedniu w r. 1855.
Każde pudełeczko ostrzeżone
jest najmniejszą marką ochronną
urzędowo siewdzioną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.
Proszę zwrócić uwagę! Każde pudełko przeze mnie wyrobionych Proszków Seidlitzkich, i każdy papierek jedną dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzone jest moją marką ochronną.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcją używania 1 zlr. 25 cent. wal. a.
Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczone pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części składowego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiej, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgrogach, oraz w kurczach, słabościach nerek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowyboleniu, udęgniach krwi, reumatycznych rwanich członków, niemni przy skłonności do histeryi, hi, osondry długotrwałej, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnie mi się okazały.

Skład tego proszku utrzymują:
w Krakowie: pan Dr. Sawiczewski aptekarz i pan M. Jawornicki, we Lwowie: pan Piotr Mikolusch i p. J. F. Kleins wdowa i Gebhard.

- w Biadym Kłero apt. i J. Bergoia
Bochni p. P. Niedzielski.
Brzeżanach p. Józef Smutowski
Brodach p. Fr. Decker.
Buczacz p. J. Czerniakowski.
Chodorowie p. Z. J. Krysiński.
Czeremnowie p. J. Kosiński
i p. Ign. Schirch.
Dobromiła p. A. Grotowski.
Drohobyczy p. A. Morzyk.
Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Husiatynie p. G. Michalowiec.
Jagiellonie p. J. Fischbach.
Jarosławiu p. J. Bohm.
Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
Kulonymi p. W. Kupfermann.
Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
Limanowie p. A. Müller.
Manasterzyskach p. J. Lipschitz
Naszyj p. A. Morzyk.
Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Laur.
Oświęcimie p. W. Polaczek.
Podgórzem p. S. Schlesinger.
Przemysłu pp. F. Geidetschka i Sya i p. E. Machalski.
Przemyslanach p. St. Midlecki.
Radomyślu p. W. Beach.
Rzeszowie p. J. Schmitt i Sp.
Samborze p. K. Kleins.
Sanoku Jaklich wdowa.
Stanisławowie Stecher von Sonnenitz.
w Starém mieście A. Grotowski.
Suchawie p. E. Botzart.
Szczepczach p. J. Polka.
Tarnopolu p. A. Morawicz.
Tarnowie p. J. Jahn.
Tarnobrzegu p. A. Giedziński.
Turocu p. M. Platak.
Vyhny p. F. Wanl i Spółka.
Wadowicach p. Franc. Foltin.
Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
Złoczowie p. Wolf Korkus.
Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.
Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowej używa się z najlepszym skutkiem w słabościach pierśiowych i płucowych, w skrofotach i w słabości „Rachitis”. Leczą najstarsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wrzuty skóry.

Oléj ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich oléjów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek i znajduje się we wszystkich aptekach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.
Każda szaska dla różnicy od innych gatunków Tranu wyrobionego, opatrzona jest moją marką ochronną i moim podpisem.
Cena całej butelki 1 zlr. 80 cent. — pół butelki 1 zlr. w. a. wraz z instrukcją używania.
A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Elixir

leczący ból zębów jedną kroplą stanowiącym roślina do czyszczenia zębów, utrzymujący dźniasta w stanie zdrowia, tylko 65 cent.
wynalazku Dr. Aleksandra Słaskiego, lekarza med. Chir. i Akuszerzy z Wydziału paryskiego.
Środek znany już dokładnie ze swej skuteczności utrzymują: w Krakowie: p. E. Skirwiński, p. John i Dom Komisyjny — we Lwowie: p. F. W. Krótkowski, kupcy, p. Mikolacha i p. Wichert — w Przemysłu p. E. Machalski. — w Rzeszowie p. Ferdynand Schallter, — w Nowym-Sączu Dom zleceń p. J. Mars — w Sanoku p. J. Jaklich — w Tarnowie p. Jahn.
Dr. Słaski zamieja się leczeniem chorób zastarzałych. — Ordynuje od godz. 12 do 24j w każdym Wtorek i Piątek w domu pod N. 420, kamienica narożna w przeczynej ulicy Różannej na pierwszym piętrze w Krakowie. (539-12)

OGRODNIK

w sztuce swęj biegły, dobrmi świadectwami wykazać się mogący, żonaty — szuka odpowiedniego miejsca. — Blizsza wiadomość u J. Johna, Ogrodnika miejscowego. (2157-6)

Przeciw pierśiowym słabościom i hemoroidom.

Przez wiele osób od lat kilku nżywane i skutecznością wstawione:
Cukierki z Mchu i hemoroidalne proszki

są do nabycia w aptekach: M. Heppenbergera w Krakowie, i P. Mikolacha we Lwowie, (2238-7-12)T.

Guvernantki

francuzkiej, niemieckiej, angielskiej i polskiej narodowości zyskują umieszczenie i polecenie przez Madamę A. Drugutina, Wrocławe, Agnesstrasse 4. (2433-3)T

powodu sprzedaży ogiera
War stanowiąc będzie w Słotwiec nowo sprowadzony ogier KOROPEC, pełnej krwi angielskiej, jeden z najznakomitszych koni ze stadna Wgo Antoniego Mystowskiego, pod temi samymi warunkami: od klaczy 30 zlr. w. a. i 2 zlr. w. a. na stajnię. — Chcącema go nabyć cena jeja 3.000 zlr. w. a. (2413-2-3)

WYKI szaręj

do siewu zdanej jest 50 korcy do nabycia w Żalawiu, ostatnia poczta Biecz. (2437-2)

Table with columns: Kurs papierów i pieniędzy, Wiedeń 23 marca, żądają, płać. Lists various financial data and exchange rates.

Table with columns: Losy ks. Palty, Waluty, Pożyczka nar. b. kup. etc. Lists lottery results and exchange rates.

Table with columns: Pociagi osobowe na kolejkach żelaznych, Odchodzi, Krakowa do Wiednia 7 rano, etc. Lists train schedules.